

Protokół nr LIV/09
z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 29 grudnia 2009 r.
w Sali Imprezowej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: L, z nadzwyczajnej LI oraz LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010” (uchwała).
8. „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010” (uchwała).
9. Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (uchwała).
10. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).
11. Wydatki budżetowe, których niezrealizowane planowane kwoty nie wygasają z upływem roku budżetowego 2009 (uchwała).
12. **Budżet Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała):**
 - a) **przedstawienie przez Burmistrza projektu uchwały wraz z uzasadnieniem,**
 - b) **odczytanie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej,**
 - c) **przedstawienie stanowiska Burmistrza w sprawie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej,**
 - d) **zapoznanie się z opiniami Komisji Rady,**
 - e) **opinie klubów radnych,**
 - f) **przedstawienie wniosków radnych oraz autopoprawek,**
 - g) **dyskusja,**
 - h) **głosowanie wniosków radnych oraz autopoprawek,**
 - i) **głosowanie uchwały budżetowej.**
13. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 listopada do 29 grudnia 2009 r.
14. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
15. Zapytania i wnioski radnych.
16. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.10 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 16 radnych, czyli 76,19 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Tym samym jest spełniony warunek ustawowy,

gdyż „stanowi to zdecydowaną większość”. Nieobecny był radny Tomasz Żak oraz radny Waldemar Wiązek, którzy nie podali przyczyn swojej absencji.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu*.

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

a) Paweł Przybył,

b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 14 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Kordian Kleiber.

Radny Kordian Kleiber wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W tym momencie na Salę Imprezową przybył radny Jerzy Falbierski, tak więc odtąd w dalszym ciągu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 17 radnych.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Kordiana Kleibra na nadzorującego sporządzenie protokołu z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Kordiana Kleibra na nadzorującego sporządzenie protokołu z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

5. Przyjęcie protokołów z: L, z nadzwyczajnej LI oraz LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Stanisław Mikołajczak.

Radny Stanisław Mikołajczak oświadczył, że nie wnosi uwag do protokołu z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z nadzwyczajnej LI sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marek Klemens. Poinformował przy tym, że wyżej wymieniony radny, którego nie ma w dniu dzisiejszym, złożył podpis pod protokołem z nadzwyczajnej LI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Następnie poddał pod głosowanie swój wniosek, aby protokół z nadzwyczajnej LI sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie – 17 głosami „za”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawowała radna Wiesława Mania.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że nie wnosi uwag do protokołu z LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjęć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”.

6. Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w dniu sesji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „państwo radni” w przepisowym terminie otrzymali porządek LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych wniosków, uwag i pytań, proponowany stał się obowiązującym porządkiem LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

7. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010” (uchwała).

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010”.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że ma pytanie związane z celem programu, ponieważ „w drugim akapicie” jest: „zwiększenie liczby abstynentów wśród dzieci i młodzieży” i przyjęto dość pesymistycznie. Zwróciła się przy tym o przybliżenie skali problemu.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie powiadomiła, że w diagnozie problemu na terenie gminy podane są liczby, ale...

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że w tej diagnozie jest mowa o uczniach zagrożonych alkoholizmem. Natomiast nie ma „takiego” punktu dotyczącego tylko dzieci i młodzieży. „W trzecim punkcie” jest około 4 % dzieci, to dzieci z rodzin alkoholowych, a „tutaj w tym celu” ona rozumie, że raczej ten problem alkoholu jest tak duży wśród dzieci i młodzieży, iż właśnie jednym z głównych celów jest zwiększenie liczby abstynentów. „Tu” ją bardziej interesowałoby, jakie jest rozeznanie, jaki jest poziom, że tak wymierny cel, żeby zwiększyć liczbę abstynentów.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie poinformowała, że „opieramy się” właśnie na badaniach. „Nie mamy” rozeznania, jeśli chodzi o abstynencję – „bierzemy pod uwagę” ogólne dane.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że „ten” cel nie ma odniesienia.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że tak bardzo precyzyjna liczba podanych osób, czy to uzależnionych, współuzależnionych, dzieci z rodzin alkoholowych, pijących szkodliwie – liczba wynosi około 3.427. Skala problemu jest duża i wymaga intensywnych działań, bowiem około 5.272 osób powinno być objętych pomocą. Zapytał przy tym, kto tak precyzyjne badania przeprowadzał na terenie gminy Mosina, czy „te” dane polegają na pewnej liczbie szacunkowej w odniesieniu do procentu.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie powiadomiła, że „te” dane określone są na podstawie ogólnej liczby mieszkańców, która na dzień 7 grudnia 2009 r. wynosiła 26.358, a dane procentowe wynikają z Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która na podstawie swoich badań, podaje „te” procenty dla danego województwa, gminy.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy ktokolwiek „z tej państwowej agencji” był na terenie gminy Mosina i dokonał bardzo precyzyjnego badania.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie zaprzeczyła. Poinformowała przy tym, że są to ogólne dane, ogólne procenty wskazywane przez PARPA.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy to są procenty dotyczącego całego kraju, czy...

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie odpowiedziała twierdząco. Powiadomiła przy tym, że są to procenty dotyczące całego kraju.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że w poprzednich programach – w 2008, w 2009 roku – cel czwarty: wspomaganie działalności instytucji: „tam” był jeszcze drugi punkt: dofinansowanie działań terapeutycznych dla mieszkańców gminy Mosina korzystających z pomocy w poradniach leczenia uzależnień. Zapytała przy tym, czy ten, czy w tym roku...

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie poinformowała, że zostało to wykreślone, nie było wniosków o dofinansowanie tych poradni. Praktycznie są zabezpieczone środki finansowe na podstawie wniosków, które „do nas spływają”.

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński powiadomił, że w dniu 10 grudnia Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej zaopiniowała pozytywnie projekt uchwały w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010”.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, przybyła radna Małgorzata Twardowska i radny Marek Klemens, tak więc odtąd w dalszym ciągu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 19 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr LIV/371/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

8. „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010” (uchwała).

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010”.

Radny Waldemar Waligórski zauważył, że Komisariat Policji w Mosinie zatrzymał 15 osób dorosłych na gorącym uczynku i jedną osobę nieletnią. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „mamy” osoby uzależnione, czy osoby handlujące narkotykami oraz czy w związku z tym, że nie ma osób korzystających z pomocy poradni z powodu narkomanii oznacza, iż nie ma osób potrzebujących pomocy, czy też osoby te „się nie przyznają”.

Komendant Komisariatu Policji w Mosinie Jacek Michalak poinformował, że „tutaj nie możemy mówić” o uzależnieniu, czy nieuzależnieniu z tego względu, iż „my” jako policja „nie jesteśmy” w stanie podjąć decyzji bez kontroli przez biegłych, czy dana osoba jest uzależniona, czy nie. W Polsce obowiązuje przepis, że nie wolno zatrzymać, czy kierować pojazdami w stanie po użyciu narkotyków, jak również nie wolno posiadać ich przy sobie. Dlatego „te” dane są podane „w takim” stopniu. Może on powiedzieć jedno: na pewno żadna „z tych” osób, o których „tu mówimy”, nie ma przedstawionych zarzutów jakoby rozprawiała dalej „te rzeczy”. On „państwu” specjalnie „tutaj” nie podawał „w tym” programie, gdyż trudno jest podać precyzyjnie, iż np. zatrzymano 15 osób, którym przedstawiono 120 zarzutów. „Te rzeczy możemy dopiero mówić” w momencie, gdy trzeba akty oskarżenia do sądu przekazać. Na „tym etapie” podaje on „państwu” dane „te”, które były na ten dzień 30 listopada. Odnośnie pytania dotyczącego „poradni uzależnień” – w Polsce dobrze jest, że „mamy poradnie uzależnień”, ale osoby uzależnione z terenu miasta i gminy Mosina mogą z nich korzystać w Lesznie, w Rawiczu, czy gdziekolwiek.

Radny Marian Kunaj zwrócił się z pytaniem dotyczącym problemu narkomanii na Nowym Krośnie.

Komendant Komisariatu Policji w Mosinie Jacek Michalak powiadomił, że akurat w tym roku na Nowym Krośnie nie było „takich” przypadków.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, jak się przedstawia mapa „tych” zagrożeń narkotykowych, czy są jakieś miejsca, w których szczególnie „te przestępstwa” występują, czy jest to w jakiś sposób rozłożone.

Komendant Komisarjatu Policji w Mosinie Jacek Michalak poinformował, że „my możemy powiedzieć”, iż są poszczególne miejsca, w których dochodzi „do tych” – jest to specyficzne przestępstwo narkotykowe. Praktycznie „tego” nie widać – „wszyscy wiemy”, że istnieje „taki” problem i „tutaj” właśnie został wprowadzony „ten” program ogólnokrajowy, którym każda z gmin musi się zajmować „tym” problemem. Problem jest tego typu, że dzisiaj występuje zagrożenie w jednym miejscu, jutro „to” się przemieszcza w inne rejony – także naprawdę jest trudno konkretnie sprecyzować, iż dana miejscowość, czy dane osiedle jest „tym” problemem zagrożone. „My” jako policja – „traktujemy”, że cała gmina Mosina jest zagrożona, natomiast to jest tylko jego pogląd, „te” dane, których „my podajemy” jako policja – to jest tzw. przestępczość ujawniana, czyli to, co „my ujawniamy”. To są „nasze”, tylko „żebyście państwo wiedzieli”, dane – uzyskane przez Komisariat Policji w Mosinie.

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński powiadomił, że w dniu 10 grudnia Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej, po zapoznaniu się, zaopiniowała pozytywnie projekt uchwały w sprawie „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr LIV/372/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

9. Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr LIV/373/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

10. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr LIV/374/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

11. Wydatki budżetowe, których niezrealizowane planowane kwoty nie wygasają z upływem roku budżetowego 2009 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie ustalenia wykazu i planu finansowego wydatków, które nie wygasają z upływem roku budżetowego oraz ustalenia ostatecznego terminu ich dokonania.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że w paragrafie pierwszym, jeżeli potem „przejdziemy” do uzasadnienia, to jest pewna nieścisłość. W paragrafie pierwszym jest punkt 2.4 „Czarnokurz” i „tutaj” po tym punkcie brakuje informacji na temat nowoczesnego targowiska, które jest potem omówione w uzasadnieniu. Tymczasem w paragrafie pierwszym ustala się wykaz oraz plan finansowy wydatków, które nie wygasają z upływem roku 2009 – „tej” pozycji o nowoczesnym targowisku nie ma. Tak więc ta kwota wydatków niewygasających – nie wiadomo jej, czy będzie wtedy wynosiła „te” 6 milionów 276 tysięcy. W opisie jest, a nie ma „tutaj w tym wykazie tych inwestycji niewygasających”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że jest to bardzo słuszna uwaga i rzeczywiście, ponieważ „te” środki finansowe na „to” zadanie nie przechodzą do wydatków niewygasających. Tak więc prosi ona o wykreślenie „tego” z uzasadnienia.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że ma pytanie odnośnie ścieżki rowerowej z Krosna do Drużyny. Ona też przechodzi na „te” wydatki niewygasające, bo nie jest skończona w tym roku 2009, a „w tym wykazie” nie ma „tej” ścieżki.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że „ta” inwestycja nie została ujęta „w tym wykazie zadań niewygasających”, ponieważ jej plan realizacji na rok bieżący został wykonany.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że gdyby radna Danuta Białas nie zgłosiła „tego” problemu, to uchwała „w tym” brzmieniu miałaby bardzo poważną wadę prawną. 21 grudnia – kilka dni temu – podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej – „ścinaliśmy” wydatki budżetowe. Z zadań inwestycyjnych „ścięliśmy” 2 miliony 973 tysiące. W dniu dzisiejszym Rada Miejska w Mosinie decyduje o tym, aby kwotę 6.276.566,00 zł przesunąć na rok 2010. Plan zadań inwestycyjnych na rok 2009, plan zadań, wykonanych zadań na łączną kwotę 24.380.735,00 zł. Dzisiaj „przyjmujemy” fakt niezrealizowania zadań inwestycyjnych przez cały rok 2009 na kwotę 9.250.106,89 zł. Warto napisać w lokalnej prasie, aby poinformować, że za „taką” kwotę nie zrealizowano „tak” ważnych zadań. Na 24 miliony złotych, ponad 9 milionów jest niewykonanych zadań. Myśli on sobie – na ile tak można nie wykonać budżetu inwestycyjnego i być z siebie zadowolonym. Rada pełni funkcję kontrolną nad burmistrzem. Pyta on się, czy niezrealizowanie wydatków inwestycyjnych, łącznie, suma sumarum, na kwotę ponad 9 milionów złotych – jest rzeczą naturalną, normalną i godną poparcia, czy też nie. Jeżeli byłoby to np. na 15 milionów – byłoby to do przyjęcia, czy już nie. „My jako radni uchwaliliśmy” budżet, dając pełne plenipotencje burmistrzowi do wykonania „tego” budżetu – „ten” budżet nie jest wykonany. Jeżeli natomiast w dniu dzisiejszym rada przyjmie „tę” zmianę, to będzie wykonany w 100 %. Zauważył też, że na stronie piątej w uzasadnieniu – na samym dole – jest mowa o modernizacji i rozbudowie remizy w Mosinie. Odczytał przy tym fragment tego uzasadnienia w brzmieniu: „W celu wykonania obiektu w całości niezbędne było podjęcie przez Radę Miejską w Mosinie uchwały upoważniającej burmistrza gminy do zaciągnięcia zobowiązania

finansowego na rok 2010. Uchwała podjęta została 12 listopada 2009 r. Ogłoszony został przetarg”. Następnie zwrócił uwagę, że ogłoszony został przetarg 10 listopada, a uchwałę „podejmowaliśmy” 12 listopada. O tym „na tej sali” już „mówiliśmy”. Jeżeli „mamy mówić” prawdę, to „tę” prawdę trzeba mówić – jest to autentyczna manipulacja tekstu. Ma on pytanie – jego zdaniem – poważniejsze, czy może najbardziej poważne. Zaczynając od strony trzeciej – pierwsze zadanie: współpraca z Powiatem Poznańskim w zakresie realizacji inwestycji. Odczytał przy tym fragment tego uzasadnienia w brzmieniu: „W październiku br. wprowadzono nowe zadanie do budżetu: remont nawierzchni jezdni drogi powiatowej Czapury – Babki wraz z poprawą odwodnienia. Na powyższej podstawie Gmina zawarła umowy na projekt remontu przedmiotowej drogi z terminem wykonania 9.03.2010 r. oraz na wykonanie melioracji z terminem wykonania 30.07.20120 r. Następnie zwrócił się o wyjaśnienie, czy w umowach tych nie rozporządzano budżetem 2010 roku. Analogiczna sytuacja jest w przypadku zadania dotyczącego budowy i modernizacji dróg gminnych we wsi Daszewice, ul. Poznańska i ul. Piotrowska, na wykonanie zbiornika retencyjno-chłonno-odparowującego przy ul. Wodnej w Mosinie, na uzbrojenie terenu inwestycyjnego przy ul. Śremskiej, na budowę parkingu między ul. Mostową i ul. Garbarską w Mosinie. Zwrócił także uwagę, że „taki” błąd, zapewne literowy, jest na stronie czwartej, 3.1: budowa budynku z mieszkaniami socjalnymi. Mowa jest tam bowiem o tym, że umowa zawarta została w dniu 24.11.2009 r., z terminem realizacji do 24.05.2009 r. Budynek wielofunkcyjny w Pecnej, świetlica Baranówko – Sowinki, świetlica wielofunkcyjna w Czapurach, świetlica w Radzewicach, modernizacja Ośrodka Zdrowia w Mosinie, sala gimnastyczna w Daszewicach, budowa przedszkola we Wiórku, adaptacja budynku poszkolnego w Krośnie, budowa oświetlenia w Nowym Krośnie, skatepark w Mosinie. Poza kwestią ogólną odnośnie niezrealizowania potężnej kwoty finansowej, uważa on, że podejmowanie umów z realizacją tychże umów w roku 2010, jest niezgodne z prawem. Jego zdaniem, jeżeli ktokolwiek chciałby się powoływać na wieloletni plan inwestycyjny, jego zdaniem nie ma racji, ale on polemiki „na tej sali” nie będzie prowadził, gdyż ona naprawdę do niczego nie będzie zmierzała. Natomiast chcąc być upewnionym w tej sprawie, poinformował na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, że czuje się w obowiązku, aby zwrócić się o wyjaśnienie do organu nadzoru – Regionalnej Izby Obrachunkowej. Reasumując – „to wszystko”, całą uchwałę „będziemy opiniować” negatywnie.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że dziękuje za te uwagi, które są takimi błędami literowymi. Natomiast odnośnie pierwszego zadania: współpracy z Powiatem Poznańskim w zakresie realizacji inwestycji drogowych. Jest to propozycja zawarta „w uchwale” dotycząca wydatków, które nie wygasają z upływem roku, to kwota w wysokości 207.379,72 zł. W planie wydatków na zadania inwestycyjne roku „dwa, dziewięć”, jest to kwota 290 tysięcy, czyli „tu nie angażujemy” środków finansowych „dwa, dziesięć”. One są zaangażowane, ale z wydatków roku bieżącego. Natomiast faktycznie podjęcie „takiej” uchwały skutkuje tym, że wydatki zapisane są jako wydatki wykonane.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „tutaj” „przewodniczący” Jan Marciniak mówił o procentach wykonania budżetu, tylko chciałby on zwrócić uwagę, co wielokrotnie było przez „nas” powtarzane, iż jeśli chodzi o wykonanie w wartościach bezwzględnych – myśli on o środkach finansowych – wynika nie z tego, że cokolwiek wypadło z budżetu, nie zostało wykonane, to dlatego, iż „myśmy mieli” duże oszczędności i w dużej mierze „ta” różnica wynika stąd. Jest to rzecz, którą chyba należy się chwalić, a nie rzecz, która jest „tutaj” przedstawiana jako rzecz naganna. Rzeczywiście bowiem kryzys spowodował, że wszystkie przetargi generalnie są realizowane 30, nawet więcej procent poniżej tego, co „myśmy zakładali”. Dlatego „umowy są zdecydowanie niższe” i uważa on, iż jest to rzecz cenna. Między innymi to spowodowało, że „myśmy zwracali się do państwa” o uchwalenie nowych zadań i były uchwalane nowe zadania. Jeżeli umowy są podpisywane

jesienią, gdzie jest wymagana decyzja pozwolenia na budowę, to trzeba sobie powiedzieć jasno, że „takie” zadanie nie ma, przy dzisiejszym ustawodawstwie i warunkach, w jakich „się obracamy”, jeśli chodzi o wymogi dotyczące uzyskania „tych” wszystkich pozwoleń, nie ma mowy, aby „to” zrealizować w jednym roku. Dlatego dla części zadań, rzeczywiście umowy były z terminem realizacji w np. marcu. „To” stąd wynikało, ale cały czas „obracamy się” – to, co „pani skarbnik” już wcześniej powiedziała – w budżecie „tego” roku. W związku z tym „myśmy się do państwa nie zwracali” o wyrażenie zgody. Były „takie” przypadki, to „gdzieśmy tych środków” w budżecie 2009 roku nie mieli i „chcieliśmy skorzystać” ze środków budżetu przyszłorocznego, to „myśmy do państwa występowali” i „mieliśmy” przyzwolenie na wykonanie „tego” zadania i „mogliśmy ogłosić ten przetarg”, rozstrzygnąć przetarg i „te” zadania są kontynuowane: w przyszłym roku zostaną zakończone. Także „pan tu mówi” o manipulacji, to on powie zupełnie odwrotnie – to „pan” manipuluje mówiąc, że jest budżet niewykonany „w takich, a nie w innych procentach”. Dla „nas” jest ważne, żeby zadanie budżetu zostało wykonane i tak się dzieje, a to, że kwoty „spadają” i środków finansowych mniej „wydajemy”, to jest rzecz, którą wręcz należy się chwalić – udało się rozstrzygnąć taniej. Przedstawienie „tego” w takiej formie, że w planie było przykładowo 100 tysięcy, a „myśmy to zrealizowali” za 70, 50, wykonali budżet w 70 %, to jest właśnie manipulacja.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że on w swojej wypowiedzi odnosi się do rzeczy następującej: czy wolno burmistrzowi gminy zaciągać zobowiązanie na rok kolejny podpisując umowy. O tym mówił, jak „mieliśmy” przykład chociażby rozbudowywanej strażnicy, to „takie” zobowiązanie rada dała. Podpisanie umowy choćby na projekt jest też zobowiązaniem. „Tu robimy” przetarg i „prosimy” radę o akceptację, a podpisanie umowy na projekt jest sprawą analogiczną. „Panie burmistrzu”, „pan” mówił o oszczędności, a on „panu” przeczyta, jakie są oszczędności. Otóż pierwsze zadanie: projekt kanalizacji sanitarnej w Krosinku II etap. W planie uchwalono, w budżecie 2009 roku była kwota 120 tysięcy złotych. Z tej kwoty wykonano przez cały rok 2009 „plus – minus” 250 zł. „Przesuwamy” na rok kolejny 119 tysięcy 737. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy dotyczy to pewnej oszczędności, czy całkowitego niezrealizowania „tego” zadania. Drugi punkt: współpraca z Powiatem Poznańskim w zakresie realizacji inwestycji drogowych. W planie 290 tysięcy, na przyszły rok „przesuwamy” 207. Zapytał przy tym, czy te wszystkie zamierzenia, które „mieliśmy” w ramach współpracy z powiatem kosztowały – kontynuując „pana” myślenie – planowano 290, a „zrealizowaliśmy” na 80 tysięcy złotych i „mamy” oszczędność na inwestycji: „przekreślimy” 207, czy „nie wykonaliśmy” za 207. Trzecia pozycja: budowa i modernizacja dróg gminnych – wieś Daszewice: prawie 800 tysięcy złotych – „przenosimy” 796 tysięcy. Modernizacja placu 20 Października: w planie 200 tysięcy, „przenosimy” 197 tysięcy. Czarnokurz – „mamy” 722, „przenosimy” 656. Uzbrojenie terenów przy ul. Śremskiej – „mamy” 76, „przenosimy” 50 tysięcy. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, gdzie „pan” ma „te” oszczędności, przecież nie było żadnych luk inwestycyjnych. Jeżeli jego wypowiedzi „państwa” nużą, czy też nudzą, to prosi on, aby jemu powiedzieć, gdzie w jego rozumowaniu, czy w jego wypowiedzi, jest błąd. Chociażby małe zadanie: świetlica w Baranówku – Sowinkach. Na początku „uchwalamy” 9 tysięcy. 12 miesięcy do zrealizowania pewnego, niewątpliwie małego przedsięwzięcia – „my przenosimy” na przyszły rok 7 tysięcy. Budowa świetlicy wielofunkcyjnej w Czapurach: w planie 850 tysięcy, „przenosimy” 715 tysięcy. Zapytał przy tym, czy „ten” zakres zadania, który był przygotowany na 850 tysięcy w roku 2009, zrealizowano za 130 tysięcy, czy też nie. Stwierdził także, że nie chce czytać dalej, prosi, aby sobie przeanalizować i porównać z kwotami, które są w budżecie i zobaczyć, czy jest tak, jak mówi zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak i to jest powód do chwały, czy „to” jest niezrealizowanie fundamentalne przez burmistrza. Poza tym nawet niepodjęcie w dniu dzisiejszym „tej” uchwały niczemu złemu nie służy, bo nadal pieniądze w budżecie pozostaną. Także, jeżeli komukolwiek

się wydaje, że niepodjęcie „tej” uchwały „w tej chwili” skutkuje tym, iż „te” zadania będą niewykonane, jest w daleko idącym błędzie. „My uważamy”, że „te” zadania niewątpliwie należało zrealizować w roku 2009.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „pan, panie radny” powiedział, iż 3 miliony zostało zdjęte „poprzednio”, teraz „niewygasów” 6, w związku z czym jest 9 niewykonanych. Zdjęte zostało dlatego, że były rozbieżności, bo „myśmy nie wyrzucili” nic z budżetu, mało tego – „myśmy wykonywali” dodatkowe roboty. Na przykład, jeśli chodzi chociażby o coś takiego, jak oświetlenie, to były 3 przetargi. Okazało się, że są oszczędności, był następny przetarg i następny przetarg „myśmy realizowali”. Także „to” zdjęcie nie jest niewykonane. „Myśmy” w sensie rzeczowym nic z budżetu nie wyjęli. Prosi on, aby spojrzeć na „to” również w ten sposób, że jeżeli się rozliczy, na ostatniej zresztą nie tylko „tej komisji”, ale poprzedniej – wspólnym posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz Komisji Budżetu i Finansów „dostaliście państwo” informację „z rozpiską” zadań tegorocznych – tych zadań było chyba 171, czy 170 – mówi on z pamięci, a niektóre postępowania były kilkakrotnie robione. Rzeczywiście niektóre zadania były uruchamiane trochę później, niektóre – szczególnie projektowe zadania wymagają takich procedur, bo jesienią chyba 2008 roku zmieniły się przepisy dotyczące decyzji uwarunkowań środowiskowych, które spowodowały prawne wydłużenie procedury i to spowodowało, że „my” ten sam projekt, „my nie możemy”, bo umowy nikt nie podpisze z terminem zupełnie nierealnym. Chcąc „to” realizować, „myśmy” podpisywali „taką” umowę, mając świadomość, iż termin realizacji uzyskania decyzji pozwolenia na budowę będzie w przyszłym roku, ale „żeśmy korzystali” z budżetu tegorocznego, tak więc uważa on, iż „tu” nie zostało naruszenie prawa, bo podawanie przykładu, czy to strażnicy, czy innych zadań, gdzie „państwo żeście wyrażali” zgodę na zaciągnięcie zobowiązania, to była sytuacja zupełnie inna, ponieważ „tam” – „myśmy nie mieli” w budżecie 2009 roku wystarczających środków, żeby całość zadania wykonać i „żeśmy chcieli skorzystać” również częściowo z budżetu przyszłorocznego i „tam ta delegacja była konieczna”. Stąd „żeśmy się do państwa zwracali”, a „tu my się cały czas”, dotyczy zadań, które „realizujemy” w oparciu o budżet tegoroczny. Także jest to sytuacja zupełnie inna i zgodnie z przepisami zadania niewygasające są traktowane jako budżet tegoroczny. „Te” przykłady, które „tu pan” podał, to wynikają, że „myśmy zrobili” realizację „założymy” parę procent, to wynika stąd, iż w zadaniach, szczególnie projektowych, „te” płatności zwykle są dwie. Jeżeli mapę załatwi wykonawca, to „płacimy” za mapę, a później „płacimy” za gotową dokumentację. Natomiast jeśli „ta” procedura jest taka, że „to” się przesuwają na przyszły rok, to siłą rzeczy większość kosztów też jest wypłacanych w przyszłym roku, jakkolwiek z budżetu tegorocznego, czyli ze środków finansowych, które w budżecie są zabezpieczone. To tak wynika, tylko trzeba na „to” spojrzeć całościowo, bo to, co „pan” mówi to – „pan” mówi” tak: 3 miliony zdjęte, dlaczego zdjęte – nie dlatego, że „myśmy chcieli” coś – w sensie rzeczowym – z budżetu, tylko dlatego, że były oszczędności. Nie może „pan” mówić, że „myśmy nie wykonali”, teraz „mamy” 6 milionów „tam z groszami” zadań, które „chcemy”, żeby przeszły jako niewygasające, to „pan” mówi, iż „myśmy” nie wykonali. Nie – to tak nie jest, bo jest oszczędność, a „te” 6 prawnie – one są realizowane, ale procedury są takie, że one będą fizycznie zakończone w przyszłym roku, ale prawnie, prawo to dopuszcza i „my z tego korzystamy”, bo szkoda byłoby tego pół roku od września czekać, żeby zaczynać zadanie w przyszłym roku. To byłoby – jeżeli prawo na „coś takiego” dozwala, to byłoby głupotą, żeby czekać. Czym wcześniej się zrealizuje, to z punktu widzenia korzyści gminy, mieszkańców, jest na pewno lepsze niż czekanie „z tym” zadaniem do przyszłego roku.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że skończyły się czasy, gdzie budżet w pełni realizowało się przez jeden rok. Dotyczy to przede wszystkim wydatków inwestycyjnych. Każdy ma doświadczenie z prowadzenia inwestycji, chociażby w swoim domu, czy cokolwiek „budujemy” – rzadko „przygotujemy” dokumentację i wykonamy zadanie

w jednym roku. W tej chwili „mówimy” o zadaniach inwestycyjnych, o zadaniach, których wykonanie wykracza poza rok budżetowy, czyli ten budżetowy, jak „mamy” uchwalony budżet – od stycznia do grudnia. Sugestia, że zadania są niewykonane, są oparte na podstawowym takim błędzie – one nie są wykonane do końca, przeszły do wykonania w roku 2010, są zapewnione na to środki finansowe, które będą gromadzone na osobnym koncie i na tym polega funkcjonowanie „ustawy o wydatkach niewygasających”. Prosi ona, aby również zainteresować się uzasadnieniem „tychże” wydatków: kiedy został rozstrzygnięty przetarg. „Wiemy”, że prawo zamówień publicznych jest bardzo skomplikowane, czasami przetargi trwają „kilkakrotnie”, trwają bardzo długo, jeżeli są protesty i odwołania. Prosi ona, aby spojrzeć, kiedy zostały rozstrzygnięte przetargi, kiedy została podpisana umowa. Dlatego zadanie zostało rozpoczęte w tym roku i będzie ukończone w roku przyszłym. Ustawodawca dał „takie” możliwości w „dziewięćdziesiątym ósmym roku”, bo wprowadził do ustawy o finansach publicznych możliwość podejmowania uchwał o tzw. wydatkach niewygasających, czyli tych, których realizacja wykracza poza rok budżetowy. Zgodnie „z tą” ustawą – uchwalenie wydatków niewygasających na zadania, których cykl realizacji wykracza poza rok budżetowy, np. remontów, wydatków inwestycyjnych, zmniejsza konieczność ponownego planowania wydatków w kolejnym budżecie. Instytucja niewygasania niektórych wydatków z końcem roku budżetowego, zapobiegać ma sztuczemu i niegospodarnemu wykorzystaniu środków oraz zwiększyć elastyczność i racjonalność wykonywania budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Zadania, o których „mówimy”, wszystkie trwają, wszystkie są wykonywane, a „te” środki przeznaczone na „te” zadania, są gromadzone na osobnym koncie. „To” są pieniądze znaczone i nie mogą zostać wydane na coś innego. „Państwo poruszacie się po gminie Mosina” i „widzicie” na przykład, że na Czarnokurzu ogromny zbiornik retencyjny powstał – początek budowy: gdzieś to jest okres listopada. „Obserwujecie” remonty trwające w budynku wielofunkcyjnym w Pecnej, budowę sali gimnastycznej, która trwa, ale pieniądze na ten etap pierwszy budowy „mamy” i on jest realizowany, chyba od października, skończy w marcu i „te” pieniądze są przygotowane na osobnym koncie. Ustawodawca dał taką możliwość, żeby korzystać właśnie z realizacji inwestycji i sztucznie ich nie kończyć w jednym roku budżetowym. Gdyby zarządzający gminą „w roku dziewięćdziesiątym ósmym” znali „te” zapisy – zakłada ona, że znali, ale nie korzystali „z tego” – nie byłoby „tytułu zmarnowanych projektów” z pozwoleniami na budowę – niewykorzystanych, gdyż można było zacząć, realizować i „w przyszłym roku” zadanie ukończyć. Zapewniła przy tym, że dysponuje „takim” materiałem. Stwierdziła też, że wszystkie inwestycje, które „mamy wprowadzone” do wydatków niewygasających, w tej chwili trwają, są w realizacji i są pod ochroną możliwości ustawowych o wydatkach niewygasających i dlatego „to państwu przedstawiamy”. Chce ona powiedzieć o trzech rzeczach, bo to, co „słyszeliście” – „możecie być przekonani”, że budżet jest niezrealizowany, wydatki niezrealizowane, inwestycje to jest tylko wirtualne, „na papierze”. „Zrezygnowaliśmy” z realizacji trzech zadań, a podkreśla ona, że „realizujemy”, jak dobrze „policzymy”, około dwustu inwestycji – jeżeli „policzymy” każde, które „realizujemy” na terenie gminy. „Zrezygnowaliśmy” z trzech inwestycji. Jest to remont szkoły przy ul. Wawrzyniaka, do której „nie możemy wejść” – trwa sprawa w sądzie. Najemcy „tej” szkoły, osoby wynajmujące – nie zgadzają się „z naszym” wypowiedzeniem, „naszymi” decyzjami: umowy zostały w roku 2002 tak podpisane, że one nie są jednoznaczne – w tej chwili jest sprawa w sądzie: „mamy nadzieję”, iż zostanie szybko zakończona i będzie właściciel, czyli gmina, mógł wejść „do tego” budynku. Druga sprawa to jest 50 tysięcy – inwestycja „Warta”: „czekamy” na kompleksowe rozwiązania, które będą określone przez wszystkie gminy wzdłuż Warty i każda z nich dostanie określone zadanie. „Te” prace „w tym” kierunku trwają. „Nie chcemy budować” czegoś, czym jest zainteresowane Puszczkowo, czy Śrem i powtarzać inwestycji, która nie będzie potrzebna. Musi być kompleksowe jakby nadanie zadań przez „marszałka”, jaka gmina czym się zajmuje, jaka

gmina jakie zadanie realizuje. „Byliśmy do tego przygotowani” – jeszcze „te” decyzje nie zostały podjęte. Ostatnia sprawa to jest spora kwota dotycząca Krosinka, gdzie „wiecie państwo” – „powtarzamy to” na każdej „komisji inwestycyjnej i budżetowej”, jak się tym „interesujecie”, to jest położenie kanalizacji deszczowej na terenie Krosinka, którą „chcemy realizować” wspólnie z „AQUANET-em”: wspólny wykop, wspólne koszty wykopu, „AQUANET” kładzie rurę sanitarną, „my” – deszczową i wspólne koszty potem położenia nawierzchni. „AQUANET” jednak nie jest gotowy do realizacji „tej” inwestycji – jeszcze dokumentacyjnie. Dlatego sami „nie rozpoczynaliśmy tego zadania”. Na około 200 zadań, to są trzy zadania, których „nie podjęliśmy” z tych powodów, o których powiedziała. Prowadzenie inwestycji przez 2 lata, niektóre mogą zakończyć się w roku, to one były małymi inwestycjami, ale czasami były przeszkody formalne: czasami były braki uzgodnień. Sami „państwo wiecie” co się działo na ul. Piotrowskiej z ustaleniem przebiegu planowanej kanalizacji. Obecnie ul. Piotrowska, gdyby nie mróz, już byłaby, czy między świętami, czy przed świętami – nawierzchnia asfaltowa położona. Byłaby zakończona inwestycja, czyli nie przeszłaby do „niewygasów” – to jest około 800 chyba, 600, czy 800 tysięcy. „Wiecie”, co się dzieje, na jakim etapie są „te” inwestycje, które trwają i które korzystają z możliwości „tego elastycznego całego ciągu do działania”, przeszły do wydatków niewygasających, czyli do działań, które nie wygasły w tym roku budżetowym. „Mieliśmy” w tym roku też wydatki niewygasające „z ósmego roku”, które są zgodnie z procedurą zakończone i już „nasi” mieszkańcy cieszą się z zakończonej inwestycji. Tak więc „nie zamykajmy” sztucznie zadań, „nie wymyślajmy” sobie sztucznie problemów, tylko „realizujmy” inwestycje tak, jak na całym świecie to jest – „w ruchu ciągłym” i „nie szalejemy” z zakupami pod koniec roku, bo zostało „parę groszy” – „pamiętajcie te czasy”. Korzystanie „z tej” ustawy daje możliwość szybszego dokonania „tych” inwestycji, które w wieloletnim planie inwestycyjnym są zaplanowane.

Radna Małgorzata Twardowska przypomniała, że „Praworządna Gmina” przy zatwierdzaniu budżetu na rok 2009 zwracała szczególną uwagę – to, co „pani burmistrz” przywołała – na mnogość, ilość inwestycji. „My zwracaliśmy uwagę”, że są tzw. inwestycje, które są niewygasające. Można powiedzieć: no cóż, dzisiaj jest konsekwencja „tego” działania i można byłoby powiedzieć, że tak – jest „to” racjonalne, jest „to” elastyczne wydawanie pieniędzy itd., tylko, iż „pani burmistrz” – „my znajdujemy” przykłady: to jest ul. Piotrowska w Daszewicach. Ulica ta od 3 lat jest w tzw. niewygasach. Można się spierać, jakie były przyczyny. „My” – „nie jesteśmy” ugrupowaniem, które nie dostrzega pewnych problemów, nie widzi ich rozwiązywania. Uważa ona, że jest „to” właściwe, jeżeli „te” rozwiązania – podejmuje się działanie: znajduje ono rozwiązanie. Dlatego „będziemy głosowali” za przyjęciem „tej” uchwały. Natomiast z całą stanowczością będzie ona powtarzać, że w uzasadnieniu brakuje pełnej ścisłości, pełnego obrazu dotyczącego zadań niewygasających. „Podniesiemy rękę za niewygasającymi”, bo wspomniała ona przykład, może wymieniać inne, ale zostanie przy tym jednym przykładzie – będzie on zrealizowany. To, co „kolega” mówił, że niewygasy mają to do siebie, iż „możemy zadawać pytania”, natomiast „my już nie mamy wpływu” przy zatwierdzaniu wydatkowanych środków. Mianowicie, jeżeli „zatwierdzamy” niewygasy, „zatwierdzamy” kwotę przypisaną do inwestycji i w tym, co rada rozlicza burmistrza – tzw. absolutorium – one już nie mają odzwierciedlenia. Stąd może dlatego, że „idziemy w tych argumentach”, które przedstawiła „pani burmistrz” – „dajemy” przyzwolenie na tzw. niewygasy, stąd wspomniany przykład – „ta” inwestycja jest realizowana już 3 lata. Następna – przedszkole we Wiórku: też. Innych nie chce ona wymieniać, bo „państwo” – myśli ona, że też „jesteście świetnie zorientowani”, które niewygasy „są wpisywane”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że pamięta, iż „myśmy” w 2008 roku nawet w listopadzie jednym zadaniem wprowadzali, akurat na ścieżkę Rogalinek – Sasinowo. „Myśmy mieli świadomość”, że nie zrobi się w ciągu dwóch miesięcy dokumentacji,

ale uważa on, iż dobrze się stało – było przyzwolenie „państwa”, również „te” niewygasy „żeście państwo zatwierdzili”. Dzisiaj „ta” ścieżka pięknie służy, a „tak” – to byłoby co najmniej o pół roku przesunięcie „do tyłu” – szkoda tego czasu. „Myśmy wprowadzali” zadania, które były wprowadzane jesienią, bo wiadomo, że one nie będą w tym roku wykonane. On twierdzi, że to dla mieszkańców jest z korzyścią, iż te kilka miesięcy nie zostało zmarnowanych. Radny Jan Marciniak mówił, że „powinniśmy poczekać” do stycznia i w następnym roku robić – szkoda tego czasu. Dla niego, jeżeli inwestor ma środki finansowe, a w budżecie były „te” środki finansowe, to należy, nawet wiedząc, że „nie skończymy” do końca roku, należy rozpocząć, gdyż te parę miesięcy, czy to będzie trzy, cztery, czy pięć – to jest zysk dla „naszych” mieszkańców, dlatego, iż „ta” inwestycja „o ten czas” się wcześniej zakończy.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że nie przy każdej pozycji w uzasadnieniu występuje ostateczny termin realizacji zadania, zrealizowania „tej” kwoty. Na przykład w pozycji 9.2 – budowa hangaru dla MKŻ: jest tylko informacja, że został ogłoszony drugi przetarg. Nie ma tego, jak w innych pozycjach: kiedy „to” zadanie zostanie zrealizowane. Na przykład w pozycji 3.5 – świetlica Radzewice: też nie ma. Tak więc brakuje ostatecznego tego terminu realizacji i wydatkowania „tych” kwot finansowych. Jeżeli można byłoby, to prosiłaby o uściślenie, o uzupełnienie „tego”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że prawnie to wygląda tak, iż niewygasy, przynajmniej w świetle obowiązujących przepisów, to maksymalny termin jest do końca przyszłego roku. Na następny już: 2011 – będzie do czerwca. Trudno jemu jest w tej chwili, gdyż „pani” pytała o „ten” hangar dla MKŻ...

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „ogłaszamy” trzeci przetarg. W tej chwili nowy zarząd klubu żeglarskiego ma jakby inne życzenia co do „tej” inwestycji i przygotowywany jest trzeci przetarg.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że „tutaj” z opisu, to wynika coś innego, iż został ogłoszony drugi przetarg i o trzecim przetargu nie ma „tutaj” mowy.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że ona ma taką informację od p. Górnego – szkoda, iż go w dniu dzisiejszym nie ma. Zapewniła przy tym, że sprawdzi to.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że trudno dzisiaj powiedzieć, jaki termin, ale będzie to termin na pewno długi, czyli na pewno około 6 miesięcy.

Radna Danuta Białas oświadczyła, że kierowała się zaproszeniem na „sesję powiatu”, gdzie w punkcie dziewiątym był punkt poświęcony tej samej sprawie, co my w dniu dzisiejszym „tutaj dyskutujemy”. Jest rozpatrzenie uchwały w sprawie ustalenia wykazu wydatków niewygasających z upływem roku budżetowego 2009 oraz ustalenia ostatecznego terminu ich wydatkowania.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że cała uchwała musi zostać wykonana do trzydziestego pierwszego grudnia.

Radna Maria Krause stwierdziła, że sztuczne zakańczanie inwestycji po to, aby je wprowadzić w następnym roku jako dalszą część, uważa ona za nieracjonalne. Przetarg ogłoszony w danym momencie – uważa ona i rozstrzygnięty – przesuwają „tę” inwestycję, żeby ona mogła zostać zakończona w przyszłym roku. Jeżeli nie można wykonać następnej części danej inwestycji w danym roku, czy tylko i wyłącznie po to pozakańczyć, aby czekać i wprowadzać w następnym budżecie daną inwestycję w celu rozliczenia, w celu ogłoszenia nowego przetargu, to uważa ona to za bardzo nierealne i to tylko i wyłącznie mogłoby daną inwestycję podrożyć, nie mówiąc już o tym, że przedłuży to termin realizacji inwestycji. Uważa ona to za nieracjonalne działanie. Osobiście dziwi się, że takie stanowisko wygłasza, jeżeli dobrze zrozumiała, Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów: doświadczony radny, wieloletni samorządowiec – dziwi się ona takiemu postępowaniu. Każda inwestycja rozpoczęta powinna dynamicznie dążyć do zakończenia.

Radny Paweł Przybył zwrócił się o wyjaśnienie, czy radny Waldemar Waligórski jest rodzajem jakiegoś superradnego, że może sobie sam głos przyznawać i zabierać, kiedy chce, bo strasznie jemu przeszkadza, kiedy wyżej wymieniony radny „pod nosem sobie coś tam mruczy” – strasznie to jego dekoncentruje. Stwierdził też, że „pani burmistrz” powiedziała, iż „realizujemy” ponad 200 zadań inwestycyjnych. 200 zadań jest to jednak dość duża ilość. Zapytał przy tym, czy nie jest to ilość jakby za duża, bo pracowników przydzielonych do inwestycji „mamy” też ograniczoną liczbę – czy nie jest to liczba za duża.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie jest za duża. Czym bowiem więcej inwestycji da się zrealizować, a póki co są realizowane, nic nie wypadło, to chyba lepiej dla gminy, dla mieszkańców. Ta już któryś raz przywoływana ul. Piotrowska, ona była między innymi dlatego, że trzeba się było zająć całą zlewnią, bo „ta” ul. Piotrowska akurat, ukształtowanie terenu w Daszewicach jest takie, że ona tworzy „taką” rynnę, którą spływają wody deszczowe z obszarów nie tylko bezpośrednio przyległych, ale również dalszych itd. Będą to zadania gospodarki wodami opadowymi – nie dało się „to” zrobić. „Tam” były problemy płatnościowe itd.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że ma przed sobą dokument i jest tych zadań 171. Z tych 171 zadań – 63 są wykonane: prosi on, aby sprawdzić – są one z dopiskiem „wykonane”. Prosi on, aby nie mówić po raz drugi, czy ewentualnie po raz trzeci, że 21 grudnia dokonano oszczędności. Zwrócił też uwagę, że jeżeli „pan burmistrz” mówi, iż głupotą byłoby stracić pół roku – to „pan” ma rację. Natomiast on mówi o tym, że umowa powinna być zawarta w roku budżetowym, w trakcie roku budżetowego. Może być zawarta, zobowiązania na kolejny rok, pod warunkiem, że rada się wypowie za. Zgadza się on – każdy dzień jest ważny. Zapewnia on „państwa”, że dokumentację można zrobić zdecydowanie krócej. Pojęcie zadań niewygasających – rok „dziewięćdziesiąty ósmy”. Prosi on, aby powiedzieć, gdzie spieszono się wydać pieniądze, żeby nie korzystać „z tych” zadań niewygasających, które są dobre. Jest ustawa, która „mówi” o zadaniach niewygasających – on to rozumie, ale rada ma prawo „takie” zadanie uchwalić, radni powinni się „pochylić” i zagłosować, jednak on mówi zupełnie o innej kwestii. Mówi cały czas o niewykonaniu ponad 6 milionów złotych i mówi o tym, że zobowiązania podpisano na rok kolejny. Prosi on, aby nie powtarzać co, to są zadania niewygasające, bo „my wiemy” co to są zadania niewygasające. Chce on oficjalnie poprosić o wykaz projektów zmarnowanych – nie wiadomo jemu: od lat chyba dziewięćdziesiątych, czy na początku dwutysięcznego – nie tylko w formie: „jedyńka” – projekt „taki”, ale jako żywo zainteresowany chciałby całą „tę” dokumentację otrzymać. 3 zadania wycofane: Krosinko – sieć kanalizacyjna deszczowa. Mówił on to również „na komisji” – sieć deszczowa w Krosinku ma odbiornik, którym jest Kanał Mosiński. Normalną procedurą jest budowanie kanalizacji deszczowej od odbiornika. „Widzimy” Kanał Mosiński, „widzimy” pola krosińskie – jaka to jest odległość. Zapytał przy tym, jaki jest problem, jeżeli „mamy” dokumentację, rozstrzygnąć przetarg na odcinek od Kanału Mosińskiego do ul. Wiejskiej i zrobić to za środki finansowe, które „mieliśmy” w budżecie roku 2009. Ul. Piotrowska w Daszewicach – czy „my zapominamy” o tym, że w roku – nie pomni on: którym – „dwa, cztery”, „dwa, pięć” – wydano 750 tysięcy złotych na coś, „co za chwilę będzie wyjęte”. W wyniku totalnej krytyki ze strony radnych, „zdecydowaliśmy się” jako radni wprowadzić „to” zadanie. Następnie zwrócił się z prośbą do radnej Marii Krause, żeby zrozumiała to, co on mówi.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że rzeczywiście „możemy sobie tutaj piłeczkę odbijać”. On nie powiedział, że się nie da w rocznym cyklu zrobić, ale wykonanie mapy „w naszym obiekcie” – to jest 2 do trzech miesięcy, wydanie decyzji uwarunkowań środowiskowych – to jest też 2, wydanie decyzji lokalizacyjnej – 2-3 miesiące, w tym uzgodnienia i starosta „na końcu” ma 65 dni na wydanie decyzji pozwolenia na budowę. To z tego się robi prawie rok, ale to nie jest tak, że jedna decyzja „i już”, bo projektant musi pracować, uzgadniać dokumentację, a często jest tak,

iz okazuje się w trakcie realizacji, że są nieuregulowane sprawy własnościowe i wtedy np. jeżeli „to robimy w trybie spec-ustawy”, to ten termin się jeszcze wydłuża. Tak dużo zadań, ze względu właśnie na nieuregulowanie spraw własnościowych, „robimy w trybie spec-ustawy”. Także „tu” nie zgadza się on, że za długo – bo tak „pan” mówi, jakby wszystkie zadania – jest dużo zadań: „nam się udało zrealizować poniżej roku tę dokumentację”. On mówi, że „te rzeczy się wydłużają” i jest coraz trudniej i często się nie udaje. Też nie da się od razu wszystkich zadań – ogłosić przetargi w ciągu miesiąca. 170 zadań, o których była mowa, to są zadania tegoroczne. To, że „pan” mówi: wykonane, ale one były wykonywane od stycznia do dzisiaj – to jest stan tak na dzień, który był podany, a do tego jeszcze dochodzą niewygasy – gdzieś około czterdziestu. Stąd „pani burmistrz” powiedziała „ten rząd wielkości”. Także nie ma „tu” przekłamania – stąd to wynika. Uważa on, że dobrze, iż „tak” jest, bo dzięki temu wiele się dzieje i wiele zadań jest realizowanych.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że miał on zamiar dokonać pewnego podsumowania, ale wracając do wypowiedzi „pani burmistrz” – „pani” przedstawiała historię wydatków niewygasających. Ktoś, kto po raz pierwszy to usłyszał, mógłby powiedzieć: to rzeczywiście – zadania są duże, potrzeba więcej czasu, ale trzeba powiedzieć o jednej rzeczy: wymogi ustawy o finansach publicznych mają ulec terminowemu skróceniu do 30 czerwca, o czym powiedział zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak. Sięgając do uzasadnienia „projektu tej ustawy” trzeba byłoby powiedzieć, że ustawodawca potraktował już „to” przeciąganie w czasie zadań jako zjawisko wręcz negatywne i jego reakcją właśnie jest skrócenie „tego” czasu z 31 grudnia do 30 czerwca. Wszyscy doskonale „wiemy”, że w finansach publicznych obowiązuje pewna dyscyplina. On wszystkich „państwa” zachęcałby, żeby sobie „te 10 zasad budżetowych” przypomnieć. Natomiast to, co mówił radny Jan Marciniak – „naszą” wątpliwość budzi jedna rzecz. Mianowicie taka, że kończy się rok budżetowy, kończą się pieniądze i czy „w tej” sytuacji dopuszczalne jest zaciąganie zobowiązań na rok następny, nie mając pewności, iż uchwała, że „to” zadanie zostanie przez radę zatwierdzone w wydatkach niewygasających – co wtedy. Prawo w tej sprawie, tak, jak radny Jan Marciniak mówił, powinna się wypowiedzieć Regionalna Izba Obrachunkowa – myśli on, że w tej chwili nie warto się spierać. „Mamy” różnice zdań i to jest tyle. Co do tego terminu 31 grudnia 2010 roku – chodzi o paragraf drugi: jest termin na wykonanie „tych” wydatków niewygasających. On nawiązuje „tutaj” do wypowiedzi radnej Danuty Białas, mianowicie do tego porządku obrad sesji Rady Powiatu. Oczywiście, że „w tym” planie wieloletnim to jest 31 grudnia. Według niego równie dobrze może rada ustalić ten termin na wykonanie zadań na 31 października. Dlatego „nie mówmy”, że trzeba to wykonać do 31 grudnia – trzeba to wykonać do daty wskazanej w uchwale, którą rada przegłosuje. Wracając do samej uchwały, „przed chwilą” było pytanie radnej Danuty Białas dotyczące ścieżki rowerowej Krosno – Drużyna. On usłyszał, że ona jest niezakończona, ale jest zakończona na takim etapie, jak „tu” była planowana. Jeżeli nazywało się „to” zadanie wykonanie ścieżek rowerowych Krosno – Drużyna i ścieżka – jeszcze jej nie ma, bo myśli on, że jest podbudowa tylko, jest drugie zadanie o takiej samej nazwie: wykonanie ścieżek rowerowych Sasinowo – Rogalinek i ta ścieżka fizycznie istnieje, to on się pyta: jak nazwać to zadanie wykonanie ścieżek rowerowych Krosno – Drużyna. Być może powinno zostać zapisane: wykonanie podbudowy ścieżki rowerowej. Jeżeli jest ono nazwane: wykonanie ścieżek rowerowych, to nie jest wykonane. Nie można mówić, że jest wykonane, skoro ściśle według nazwy zadania – nie jest wykonane. Przypomniał także, że w dniu wczorajszym radny Stanisław Mikołajczak dopytywał w sprawie chodnika w Dymaczewie Starym. W wyjaśnieniach jest zapisane: prace drogowe na ukończeniu. Tego zadania nie ma w uchwale o wydatkach niewygasających. Rozumie on, że na dzień 31 grudnia ostatecznie „ten” chodnik zostanie oddany. Zapytał przy tym, czy ma rację.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że chodnik jest wykonany, jeszcze trwają czynności odbioru. Jeżeli chodzi o ścieżkę, to jest jakby I etap – zaczyna się

od podbudowy, okrawężnikowania, a następnym etapem jest wykonanie utwardzenia, wykonanie „tej” nawierzchni, z tym, że cały czas jest to ścieżka rowerowa.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że nie może przyjąć tego wyjaśnienia. Jeżeli zadanie nazywa się: wykonanie ścieżek rowerowych, to „zdecydujemy się na coś”, albo „będziemy” pod pojęciem: wykonanie ścieżek – rozumieli jakiegokolwiek prace związane z budową ścieżki albo „będziemy rozumieli” dosłownie. Dla niego ścieżka to jest ścieżka – taka ścieżka, jak jest „powiedzmy sobie” – na odcinku od Rogalinka do Sasinowa. Jeżeli w tak oczywistej sprawie „nie możemy znaleźć” porozumienia, to już on nie rozumie. Bardzo przeprasza, ale to jest farsa.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że cały czas „cierpimy” na brak precyzyjnych zapisów.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że z tego, co on zrozumiał, to radny Paweł Przybył kierował pytanie do „pana przewodniczącego”. Jeżeliby „pan przewodniczący” chciał odpowiedzieć „panu radnemu”, to on będzie wdzięczny. Zwrócił też uwagę, że „ustawa” dopuszcza możliwość przenoszenia inwestycji na przyszły rok i „chwała Bogu”. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów i ku jego zdziwieniu „z żadnej komisji nie było żadnego pytania w temacie niewygasów”. W związku z tym nie wiadomo jemu, czy komisje są potrzebne w ogóle, skoro sprawa przenoszona jest na forum, będące – nie wiadomo jemu – bardziej nośne, jest więcej zaproszonych gości – goście przychodzą, słuchają. On odnosi wrażenie, że „ta” dyskusja nie wnosi nic nowego, do tego, co „wiemy”, bo jego zdaniem nie można być zaskoczonym przedstawionymi „nam” propozycjami, jeżeli co kwartał „spotykamy się” z burmistrzem, co kwartał „mamy” przedstawione harmonogramy realizacji „tych” zadań, wszystkich zadań, praktycznie z projektami, z uzgodnieniami, z zaczętymi inwestycjami. Radny, który przez cały rok śledzi postępy prac, winien być przygotowany na to, że niewygasy „będą”. To nie jest dla niego żadne zaskoczenie. Jeżeli „mamy” przedstawiony stan realizacji inwestycji, to „musimy logicznie przypuszczać”, iż one „nie są w stanie się zmieścić” – „wtedy” trzeba było zadać pytania, dlaczego i jak, kiedy.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że sam nie podejmuje jakiegokolwiek polemiki.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że dla niej argumenty „mówiące” o terminach, o możliwościach, jakie „wy macie” problemy z uzyskaniem pozwoleń środowiskowych itp. – są co najmniej dziwne. W związku z tym zapytała, czy przy propozycjach na rok 2009 „nie wiedzieliście”, że „takie” pozwolenie należy uzyskać. Ma ona też następne pytanie, a co z propozycją budżetu w „dwa, dziesiątym”, bo przypomina ona „państwu”: w 2008, bodajże od października, „weszła ta nowa ustawa” o uwarunkowaniach środowiskowych, które weszła w życie i powinna obowiązywać. Tak więc burmistrz przygotowując propozycje budżetowe, „te” wszystkie warunki, „te” wszystkie utrudnienia, które obligatoryjnie ustawa narzuca, powinny być uwzględnione. Dlatego tak, jak powiedziała – „nasze” stanowisko jest niezmiennie: „Praworządna Gmina” do „tych” niewygasów się odnosi i „głosujemy za”. Natomiast z całym szacunkiem – nie chce ona powielać argumentów, ale chce się odwołać do „naszego” stanowiska przy zatwierdzaniu budżetu na 2009 rok. „Tam padały” konkretne argumenty i można powiedzieć: „my mamy satysfakcję żadną”, że „mamy” rację.

Radny Paweł Przybył zapewnił, że rozumie, iż radny Waldemar Waligórski może nie wiedzieć, co to jest pytanie retoryczne.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przeprosił i stwierdził: „do tematu”. „Jesteśmy” przy tzw. niewygasach.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że on tylko chciał prosić, nie tylko radnego Waldemara Waligórskiego, ale wszystkich „państwa”, „żebyśmy nie przeszkadzali sobie wzajemnie”, bo zdarza się, iż mówią dwie, trzy osoby naraz.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że „tutaj” ma „pan” rację.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że chciała odpowiedzieć radnemu Waldemarowi Waligórskiemu, ponieważ wyżej wymieniony radny wprowadził gości w błąd, bo nie jest ona członkiem Komisji Budżetu i Finansów, nie uczestniczy w posiedzeniach i dlatego wydaje się, iż ma ona prawo zabrać głos na sesji Rady Miejskiej w Mosinie – naprawdę w celach merytorycznych.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że inwestycja w ul. Piotrowskiej to był przykład. Natomiast niewątpliwie, jeżeli „ten” przykład ciągle jest „tutaj” wymieniany, to należy sprostować. Zauważyła przy tym, że nie było tłuczniowania na tej ulicy. To była geokrata i nie tylko, bo inwestycja dotyczyła ul. Piotrowskiej i ul. Szkolnej. „Mówimy” tylko o ul. Piotrowskiej, bo niestety „te” realizacje – nie znalazły się środki finansowe na ul. Szkolną, a problem dotyczył rynku społecznego, jak ona to nazywa, ponieważ nie dotyczyło „to” tylko i wyłącznie mieszkańców, natomiast „pan” doskonale wie, że jest „tam” placówka oświatowa, gdzie rodzice dowożą dzieci. Niejako „ten” problem zaistniał, bo to były też protesty rodziców, którzy wskazywali na stan techniczny geokrata i niestety jest ona zniszczona. Ona nie służy jako podkład i nie będzie służyła jako podkład. Wracając do problemu „tej” inwestycji, to przypomni ona – nie kto inny, tylko „my wskazywaliśmy”: bezwzględnie odwodnienie, kanalizacja deszczowa terenu. Później faktycznie „ratowaliśmy sytuację” – geokratę. „Pamiętacie państwo”, jak w tej kadencji – wносиła ona: „ten rowek” – tak go pseudonazwała i podtrzymuje swoje słowa. Pytała ona o koszty – „pamiętacie państwo”, jak na jej pytanie dziwnym trafem „te” koszty się zmniejszyły itd. po weryfikacjach szczegółowych, ale to jest historia. Ona nie mówi tylko „o tych” niewygasach – czy ona ma wymieniać wszystkie niewygasy. Przyjęła ona słowa „pani burmistrz” z wielkim zdziwieniem, ponieważ cały czas „wskazywaliśmy”, że niewygasy to jest umowa dżentelmeńska. „Przyjmujemy” termin, który „ustawa” zezwalała, teraz tylko pilnuje ona bardziej, bo ma być pierwsze półrocze danego następnego roku w wykonaniu. Natomiast ze zdziwieniem przyjęła ona słowa „pani burmistrz”, że widocznie coś innego „tam” było wpisane nie tak: inwestycja i realizacja. Ona ze spokojem podejdzie do tematu i będzie go drażyła: co było w 2008 roku, bo z tego, co ona pamięta, to były nieznaczne kwoty i tak, jak w zadaniu: przedszkole „na Wiórku” w 2008 – była „tam” kwota 600 zł wydatkowana, że jest to znak na rozpoczęcie inwestycji i nieskończenie – stąd były niewygasy. Natomiast wpisywanie jej znowu w następny rok, znowu w niewygasy itd. Zapewniła przy tym, że przyjrzy się „tej” sprawie, ponieważ „te” argumenty „pani burmistrz” zdziwiły ją i przyjęła „tutaj” jako wyzwanie – to, co „my tu robimy w tej radzie”, jeżeli „wiemy”, iż inwestycja ma być zrealizowana, „przyjmujemy” jako niewygasy i „tak sobie spokojnie siedzimy i czekamy”. Zapewniła przy tym, że jeżeli mówi, że jest „to” w niewygasach, iż jest to zadanie po raz trzeci wpisywane, to wie, co mówi.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że bardzo chętnie „przekażemy” całą procedurę, rozwiązania, które miały zaistnieć na ul. Piotrowskiej. Ul. Piotrowska, jeśli chodzi o utrzymanie nawierzchni w jakimkolwiek cywilizowanym kształcie, jest ulicą najtrudniejszą, gdyż przed chwilą też ona mówiła, że „to” jest kanion rzeki – wszystkie wody spływają na „tę” ulicę. Tak, jak geokrata sprawdza się przy ul. Szkolnej, tak się nie sprawdziła przy ulicy przez „tę” wodę, która wypłukuje „wszystko” na ul. Piotrowskiej. Geokrata wypełniona była tłuczniem – została wyjęta geokrata, a tłuczeń został i zostanie zagospodarowany pod podbudowę nakładki asfaltowej. „Państwo już zapomnieliście” – ci, którzy korzystają „z tej” ulicy, co „tam” się działo, jak nie było „tej” geokrata, jak nie było tłuczni – ile było traktorów, ile było wyciąganych samochodów, które zapadały się po osie. Bardzo jej przykro, że już tego „nie pamiętacie”. Jak zebrały się środki finansowe, została zrobiona pełna dokumentacja, żeby wykonywać „to” rozwiązanie nakładki asfaltowej z właściwym odwodnieniem dokonany.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o przykład, kiedy traktory, jak „pani” wspomniała – „my jesteśmy” mieszkańcami, ona jest osobiście mieszkańcem tej

miejsowości i ze zdziwieniem przyjmuje „takie” argumenty, które nawet na zebraniu próbowano przedstawić i przecież mieszkańcy oponowali. „Pani” była „na tym” zebraniu i dlatego dziwi się ona, że jeszcze raz „te” argumenty „powtarzamy” o jakichś traktorach, o jakimś grzęźnięciu. Naprawdę prosi, aby jej uwierzyć, że „w tym” terenie „takich” przypadków nie było. Dziwi się ona „takiej” interpretacji. „Mamy” dwie ulice i jest absurd, który się powtarza i to wielokrotnie. Dlatego protestuje ona przeciwko „takim” argumentom. Ona już proponuje „tę” sprawę „tego” tematu zamknąć, gdyż uważa, że jest to bezcelowe – „taka” dyskusja.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że też prosi o zamknięcie dyskusji na „ten” temat, gdyż nie ma ona najmniejszego sensu. To, co radna Małgorzata Twardowska przed chwilą powiedziała, że jakieś protesty były na zebraniu wiejskim – ona sobie nic takiego nie przypomina. W każdym bądź razie na zebraniu wiejskim „będziemy omawiali” sprawę „tej” ulicy, ale przed chwilą to, co „pani” powiedziała, to należy właściwie się „tutaj” zastanowić, „co my tam robimy”, skoro jest tak dobrze, a nie było dobrze.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że „ten” punkt trwał już, czy trwa ponad półtorej godziny. Myśli on, że został dokładnie przedyskutowany i jest przekonany, iż każdy „z nas” ma wyrobione pojęcie, każdy. Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie ustalenia wykazu i planu finansowego wydatków, które nie wygasają z upływem roku budżetowego oraz ustalenia ostatecznego terminu ich dokonania. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr LIV/375/09 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 6 głosach „przeciw”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

12. Budżet Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała):

a) przedstawienie przez Burmistrza projektu uchwały wraz z uzasadnieniem,

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że przedmiotem dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie jest – między innymi – podjęcie jednej z najważniejszych uchwał: uchwały budżetowej, która zadecyduje o szerokim funkcjonowaniu gminy w roku 2010. Projekt uchwały powstał po analizie informacji, między innymi Ministra Finansów, o planowanej kwocie dochodów z tytułu udziału w podatkach dochodowych od osób fizycznych, tzw. PIT, podatki pośrednie, informacji dotyczącej kwot subwencji ogólnej, informacji o wpłatach do budżetu państwa, informacji o kwotach dotacji celowych, informacji – przekazanej również do Rady Miejskiej – na temat kierunków najistotniejszych działań gminy, którą to zobowiązana była złożyć do pierwszego sierpnia. Zgodnie z określoną procedurą – procedura uchwalania budżetu została uchwalona i przyjęta przez Radę Miejską uchwałą nr „trzydzieści dziewięć, sto osiemdziesiąt pięć łamane na ósmy rok” w dniu 29 maja 2008 roku. Procedura określiła dokładnie terminy i działania, jakie „powinniśmy podjąć”. Właśnie „ta” procedura „mówi” o tym, że do dnia 10 września powinny wpłynąć wnioski jak najszerszych gremium „naszego” społeczeństwa. I tak znalazły się wnioski do budżetu zredagowane przez radnych, mieszkańców Mosiny, „komitety osiedlowe”, kluby radnych, sołtysów, rady sołeckie, kierowników „gminnych jednostek”. Do 25 września kierownicy referatów Urzędu Miejskiego przedstawili projekty planów dochodów i wydatków wynikających z realizacji zadań gminy. Została – zgodnie z procedurą – sporządzona informacja o stanie mienia komunalnego, a „skarbnik gminy” 30 października – zgodnie z procedurą uchwalania budżetu – przedstawił burmistrzowi przewidywane kwoty dochodów i wydatków budżetowych gminy na rok 2010. W oparciu o otrzymane informacje, zebrane „te” wszystkie materiały, otrzymane wnioski, zestawienia wyliczeń dochodów, kwot dotacji, uwzględniając wiele przesłanek, które wynikały z monitorowania „naszego” budżetu, budżetów sąsiednich gmin, publikacji różnych dotyczących sytuacji ekonomicznej kraju, wspólnie z jej współpracownikami zredagowała budżet, który zgodnie z procedurą uchwalania budżetu, został zredagowany

projekt budżetu na rok 2010 i „został przekazany piętnastego – konkretnie szesnastego, bo to była sobota, niedziela” – do Rady Miejskiej i do Regionalnej Izby Obrachunkowej. Od tego czasu, jak „państwo pamiętacie”, komisje Rady Miejskiej do dnia drugiego grudnia obradowały nad budżetem, a pracownicy merytoryczni „urzędu”, uczestniczyli „w komisjach” służąc wyjaśnieniami, informacjami, o które się „państwo zwracaliście”. Chciała ona podkreślić, że przedstawiony projekt budżetu gwarantuje realizację wniosków radnych, mieszkańców i tych wszystkich gremiów, które wymieniła, ale przede wszystkim odpowiada na najczęściej sygnalizowane potrzeby. Nie sposób zawrzeć w budżecie wszystkich oczekiwań, gdyż możliwości finansowe są określone, więc musiała „skroić ten budżet” do „tych” możliwości, jakimi może dysponować gmina. „Zostały umieszczone” te najczęściej sygnalizowane potrzeby, również zagwarantowała kontynuację inwestycji, zgodnie z wieloletnim planem inwestycyjnym, o którym zresztą często „rozmawiamy” i „układaliśmy” jego zmodyfikowany kształt, który także jest załącznikiem. Chciała ona podkreślić, że budżet przedstawiony „państwu”, jest budżetem proinwestycyjnym, prorozwojowym i nie zakłada „stania w miejscu”, oczekiwania, co będzie, czy „ten” kryzys jest, czy będzie, czy „dotknie nas” w większym, czy w mniejszym stopniu, tylko proponuje „ucieczkę do przodu”, gdyż „wszyscy mamy świadomość”, iż obecnie i w roku 2010 – za te same środki finansowe „możemy zrobić więcej”. Proponuje ona także realizację nie tylko tych celów doraźnych, czy które są określone w rocznym, dwu, czy trzyletnim planie inwestycyjnym – wieloletnim, ale i podejście i rozwiązania „takich” celów strategicznych – ma ona przede wszystkim na myśli obwodnice południowe. Chciałaby się ona teraz odnieść do zadłużenia, jakie będzie „nam” towarzyszyło, przez „te” najbliższe lata, jeśli „w tym” kształcie zostanie „projekt” zatwierdzony. Stwierdziła także, że demonizowanie zadłużenia, bo takie sygnały do niej dochodzą i kwotę obligacji, które „zamierzamy w tym roku zaciągnąć”, jeśli będzie taka wola rady – większości rady, jest mocno przesadzona. Przypomina ona, że sytuację finansową i opinię na temat zadłużenia gminy wydaje Regionalna Izba Obrachunkowa kierując się dwoma liczbami: wysokość zadłużenia nie może przekroczyć 60 % budżetu gminy i spłata roczna nie może być wyższa niż 15 % budżetu gminy. „Wy” – przeglądając projekt budżetu – „mieliście” załącznik „mówiący” o prognozie długu i w roku najtrudniejszym – „mamy” 41 % zadłużenia, czyli jest to zadłużenie bardzo bezpieczne, w pełni kontrolowane i które zresztą stale „monitorujemy”, gdyż zobowiązania wynikające z obsługi długu, stale istnieją. Proponuje ona „państwu” budżet optymalny dla mieszkańców i sądzi, że dla „państwa radnych” też, bo gwarantuje wymierne, konkretne dokonania, konkretne sukcesy. Jest budżetem zrównoważonym, sądzi ona, że oczekiwanym przez „wspólnotę”, bo odpowiada na te najważniejsze zapotrzebowania „naszej” społeczności i opracowanym zgodnie z obowiązującymi przepisami, czyli przede wszystkim ustawą „samorządową”, ustawą o finansach publicznych i „naszym” prawem miejscowym, czyli procedurą uchwalania budżetu, przyjętą przez Radę Miejską, jako prawo miejscowe. Dokument jest „państwu” doskonale znany, gdyż „pracowaliście” nad nim – komisje od chyba szesnastego, czy siedemnastego listopada, do drugiego grudnia – zgodnie z procedurą, a do siódmego grudnia: Komisja Budżetu i Finansów. Budżet był analizowany, poddany ocenie, pracownicy „urzędu” uczestniczyli w posiedzeniach i służyli „państwu” informacją. Z ubolewaniem musi ona stwierdzić, że nie tak do końca Rada Miejska dopełniła procedury uchwalania budżetu, gdyż nie została przedstawiona ostatnia opinia, o której „mówi” procedura uchwalania budżetu – „w paragrafie piątym, punkt czwarty”, iż powinna Komisja Budżetu i Finansów zebrać wszystkie oceny „wcześniejszych komisji” i wydać ostateczną opinię na temat budżetu – nic takiego do burmistrza, być może do „pana przewodniczącego” wpłynęła, ale do niej konkretnie: nie. „Stoicie państwo” przed decyzją uchwalenia budżetu na rok 2010. Przyjęcie jej propozycji – jest ona o tym głęboko przekonana – gwarantuje „nasz” wspólny sukces, a mieszkańcom – oczekiwany rozwój

i dalszą poprawę szeroko rozumianych warunków zamieszkania, pracy, wypoczynku i korzystania z ciekawej oferty kulturalnej.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapewniła, że wszelkie wymogi wynikające z przepisów prawa i to zarówno ustaw, czyli ustawy o samorządzie gminnym, jak ustawy o finansach publicznych oraz prawa miejscowego, jakim jest uchwała „o procedurze” – zostały zachowane i projekt budżetu „otrzymaliście państwo”, jako rada gminy, w ustawowo obowiązującym terminie. Poinformowała też, że dochody zaplanowano w wysokości 69.279.159,00 zł. W tej kwocie znajdują się dochody majątkowe w kwocie 13.657.646,00 zł. Wydatki natomiast oszacowano na kwotę 82.679.159,00 zł. „Tu” myśli ona, że warto „w tym” miejscu od razu powiedzieć, iż wydatki bieżące to kwota 53.446.715,69 zł, natomiast wydatki majątkowe to 29.232.443,31 zł. Występuje w budżecie nadwyżka operacyjna, czyli różnica między dochodami bieżącymi i wydatkami bieżącymi. Jest to kwota 2.174.797,31 zł. Analizując budżet, jak „państwo zauważyliście” – pojawia się w nim deficyt. Jako źródło pokrycia deficytu wskazano emisję obligacji komunalnych w kwocie 16.000.000,00 zł. Dochody zostały skalkulowane w oparciu o informacje, które „otrzymaliśmy” od Ministra Finansów – to dotyczy subwencji i udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych, na podstawie informacji Wojewody Wielkopolskiego: to w zakresie dotacji na zadania zlecone. Jeżeli chodzi o podatki, to w oparciu o uchwały, które zostały podjęte przez radę w zakresie podatków i opłat lokalnych, jak i podatku rolnego. „Te” wszystkie wielkości wpłynęły na ustalenie dochodów budżetu zaproponowanego „państwu”. Gdyby porównać wydatki roku „dwa, dziesięć” w stosunku do projektu, jaki był przedmiotem obrad na rok 2009, to one wzrastają o 12 %. Patrząc na strukturę wydatków, czyli podział na wydatki bieżące i majątkowe, to „tutaj” myśli ona, że warto podkreślić, iż wydatki majątkowe to 35 %, a tym samym 65 % to wydatki bieżące. Ta struktura pokazuje, że wzrost wydatków majątkowych jest wyższy i porównując to z latami ubiegłymi – ma tendencję wzrostową. Gdyby przyrzeć się wydatkom w poszczególnych działach klasyfikacji budżetowej, to największą grupę wydatków stanowią wydatki związane z oświatą – ponad 27 milionów. Na drugiej pozycji znajdują się wydatki związane z transportem i łącznością, aczkolwiek „tu” znaczną pozycję stanowią wydatki majątkowe – kwota „tych” wydatków zapisana „w tym” dziale: to ponad 21 milionów złotych. Na trzecim miejscu: pomoc społeczna – wydatki blisko 8 milionów złotych. Myśli ona, że warto jeszcze „tutaj” podkreślić, iż udział w podatku dochodowym od osób fizycznych w stosunku do roku ubiegłego – jest niższy o 2 miliony złotych, natomiast subwencja oświatowa, będąca częścią subwencji ogólnej, jest większa o 958 tysięcy złotych. Jej zdaniem warto jeszcze zwrócić uwagę na kilka nowych spraw, które pojawiły się „w tym” projekcie, a których nie było wcześniej. Pierwsza z nich wynika ze zmiany klasyfikacji budżetowej – pojawił się nowy rozdział 85216. Jest to rozdział zapisany w dziale opieki społecznej, gdzie są kwalifikowane zasiłki stałe – one są w całości z dotacji. „Wyodrębniliśmy” też w budżecie nową pozycję, czyli dział 710: Działalność usługowa i w tym dziale „będziemy dokonywali wydatków”, które będą związane bezpośrednio z zadaniami z zakresu planów zagospodarowania przestrzennego, koncepcjami i analizami urbanistycznymi. Do roku 2009 „ta” grupa wydatków była umieszczona w dziale 700, czyli wspólnie z gospodarką mieszkaniową. W budżecie roku „dwa, dziesięć” pojawiła się też nowa pozycja, jaką jest fundusz sołecki. „Ten” załącznik, który „został sporządzony o wnioski sołectw” – w całości został zaakceptowany przez Regionalną Izbę Obrachunkową i jest to niejako też część wydatków budżetu gminy, oscylująca blisko kwoty bliskiej stu tysiącom złotych. Zmieniła się też klasyfikacja wydatków dotycząca świetlic wiejskich – zgodnie z wymogami klasyfikacji budżetowej – one muszą być kwalifikowane w dziale 921: „tam”, gdzie ośrodki kultury, „tam” są również świetlice i kluby.

b) odczytanie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej,

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że projekt budżetu zostaje wysłany do Regionalnej Izby Obrachunkowej celem zaopiniowania – tak stanowi „przepis”. „Regionalna izba” wyrażając opinię o projekcie budżetu, równoległe niejako wyraża dwie inne opinie, jeżeli występuje deficyt i dług. „W tym” przypadku „takie” zjawisko ma miejsce, czyli obok opinii o projekcie budżetu, Regionalna Izba Obrachunkowa wyraziła opinię o możliwości sfinansowania deficytu i opinię o prawidłowości długu. Następnie przedstawiła kolejno: Uchwałę SO.-0951/92/D/21/2009 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 3 grudnia 2009r. w sprawie wyrażenia opinii o możliwości sfinansowania deficytu budżetu Gminy Mosina, Uchwałę SO.-0951/91/P/21/2009 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 3 grudnia 2009r. w sprawie wyrażenia opinii o prawidłowości prognozy kwoty długu Gminy Mosina oraz Uchwałę SO.-0952/46/21/2009 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 9 grudnia 2009r. w sprawie wyrażenia opinii o projekcie budżetu Miasta i Gminy Mosina na 2010 rok, których kserokopie *stanowią załączniki niniejszego protokołu.*

c) przedstawienie stanowiska Burmistrza w sprawie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej,

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że „to” stanowisko jest następujące – „uwzględniliśmy to” przedkładając „państwu” autopoprawki, aczkolwiek czytając je odniesie się ona jeszcze do tych uzgodnień, które z „izbą” zostały dokonane. Tak więc „uwzględniamy” uwagi, które Regionalna Izba Obrachunkowa wyraziła „w punkcie szóstym niniejszej opinii”.

d) zapoznanie się z opiniami Komisji Rady,

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński powiadomił, że „komisja” opiniuje pozytywnie projekt budżetu Gminy Mosina na rok 2010 w działach: 851, 852 i 854.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas poinformowała, że „komisja” zaopiniowała pozytywnie projekt budżetu „na 2010” w działach, które analizowała.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że „komisja” opiniuje pozytywnie projekt budżetu Gminy Mosina na rok 2010 w dziale 754 po stronie dochodów i wydatków.

Wiceprzewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Stanisław Mikołajczak poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa w dniu 3 grudnia, na swoim posiedzeniu, pozytywnie zaopiniowała projekt budżetu Gminy Mosina na rok 2010.

Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Paweł Przybył powiadomił, że Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej, przy dwóch głosach „przeciw” i jednym głose „za” oraz dwóch „wstrzymujących się” zaopiniowała negatywnie projekt budżetu Gminy Mosina na 2010 rok „w dziale 75075”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński poinformował, że Komisja Rewizyjna na posiedzeniu w dniu 19 listopada dwoma głosami „za”, przy jednym głosie „wstrzymującym się” i jednym sprzeciwie zaopiniowała pozytywnie projekt budżetu Gminy Mosina na rok 2010.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego na swoim posiedzeniu w dniu 3 grudnia, nie przyjęła wniosku o pozytywne zaopiniowanie projektu budżetu gminy na rok 2010, gdyż 4 radnych głosowało „za”, 4 radnych głosowało „przeciw”, a 2 radnych wstrzymało się od głosu.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że „komisja” w dniu 3 grudnia nie przyjęła wniosku o pozytywne zaopiniowanie projektu budżetu na rok 2010, gdyż 6 radnych głosowało „za”, 6 radnych głosowało „przeciw”, a 2 radnych wstrzymało się od głosu.

e) opinie klubów radnych,

Przewodniczący Klubu Radnych „Niezależni” Marian Kunaj odczytał opinię Klubu Radnych „Niezależni” w sprawie projektu budżetu Gminy Mosina na rok 2010, która *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Małgorzata Twardowska z Klubu Radnych „Praworządna Gmina” stwierdziła, że propozycja budżetu na rok „dwa, dziesięć” w zakresie wydatków inwestycyjnych, wynosi 29.232.443,31 zł, natomiast dochody wynoszą „sześćdziesiąt dziewięć milionów dwieście siedemdziesiąt dziewięć tysięcy sto pięćdziesiąt dziewięć”, a deficyt Burmistrz Gminy Mosina proponuje pokryć następną emisją obligacji w kwocie „16 milionów”, której to emisji Klub Radnych „Praworządna Gmina” mówi głośno, wyraźnie i stanowczo: „nie”. Nie przekonują „nas” argumenty przedstawiane przez burmistrza o konieczności zadłużania gminy. „Przypominamy”, iż budżet jest już zadłużony na „18 milionów”, przy spłacie „dwóch i pół” – jest to nadal „piętnaście i pół miliona”. „Nowe szesnaście obligacji” daje „trzydzieści jeden i pół miliona”. Należy nie zapominać o obsłudze długu, odsetkach, kosztach związanych z emisją kolejnych obligacji. Z argumentem, iż środki „te” są przeznaczone na inwestycje – można się spierać, gdyż liczba niezrealizowanych inwestycji – przesuwanych na następny rok – wskazuje, że nie ma „takiej” potrzeby mnożenia, zapisywania inwestycji, które mają małe prawdopodobieństwo zrealizowania ich w roku budżetowym w 2010 roku. Tak więc burmistrz powieliła błąd z lat poprzednich – czy nie potrafi, czy nie chce, albo co gorsza: kompletnie nie analizuje popełnionych błędów, nie wyciąga właściwych wniosków. Przecież można się mylić, ale niedopuszczalne jest dalsze zwiększanie zadłużenia. Nawet tłumaczenie, że jest to rok wyborczy – jest krótkowzroczne i mało odpowiedzialne. „Pani burmistrz” ostro krytykowała poprzednika za zadłużenie, a obecnie robi to samo – z jedną różnicą: zadłużenie jest o raz większe. Wolno burmistrzowi „tak” planować, ale to na radzie spoczywa obowiązek niedawania przyzwolenia na „takie” działania. Dlatego Klub Radnych „Praworządna Gmina” nie upoważnia burmistrza do „takich” działań i głośno protestuje przeciw emisji obligacji na „16 milionów”, zwłaszcza, że budżet na 2010 rok obecny burmistrz będzie realizować prawdopodobnie do października. Pozostaje pytanie: w ilu procentach nie zrealizuje się inwestycji wpisanych w budżecie 2010. „Przypominamy”: w roku 2009, gdzie burmistrz przekonywał radę do zadłużenia na „8 milionów” obligacji, nie wykonała obecnie „pani burmistrz” inwestycji na kwotę 9.250.106,00 zł. Pytanie nasuwa się samo: po co były potrzebne ośmiomilionowe obligacje – na co. Klub Radnych „Praworządna Gmina” ostrzegał radę przed zatwierdzeniem propozycji „pani burmistrz”, jednak w sposób demokratyczny rada nie uwzględniła „naszych” argumentów. Można rzec, że „mamy” satysfakcję, iż „mieliśmy” rację, ale jest to „gorzka” satysfakcja. Zapytała przy tym, czy dopiero życie musi pokazać, że „mamy” rację, iż Klub Radnych „Praworządna Gmina” podnosząc argumenty, nie zasłużył na to, aby je uwzględnić i wprowadzać w życie. „My zwracamy” uwagę tylko w jednym celu, aby dla dobra społeczności gminy działało się dobrze, a nie źle. Burmistrz winien patrzeć w dalszą perspektywę działań i pomyśleć, jak będzie wyglądał rok 2011 i następne. Zwróciła się też o wyjaśnienie, czy następne lata będą się charakteryzowały tylko spłatą długu i brakiem inwestycji, gdyż „pani burmistrz” bez emisji obligacji i sprzedaży mienia komunalnego z budżetu realizuje „2 i pół miliona” na inwestycje. Tymczasem w roku 2011 spłata długu wynosi „dwa, siedem miliona”, a w „dwa, czternastym” sięga już „czterech milionów”, dalej – „5 milionów”. Dlatego „pytamy”: co z rozwojem „naszej” gminy, gdzie środki na pozyskiwanie zewnętrznego dofinansowania – aby je otrzymać, należy zarezerwować całą kwotę. Zapytała także, jaka jest wobec

„powyższych” szansa na otrzymanie „takowych”, za co „będziemy budować” obwodnice – potrzebne jest na nie „18 milionów na te zadania”, jaką bez ciągów komunikacyjnych „dajemy” szansę rozwoju gminy, jak będzie się „ta” gmina rozwijać, jak „przyciągniemy” turystów, inwestorów – bez dogodnego dojazdu, czy jedynym sposobem, rozwiązaniem w latach „dwa, trzynaście”, 2014 dla „naszej” gminy to będzie wzrost podatku do maksymalnych stawek. Klub Radnych „Praworządna Gmina” będzie głosował „przeciw” projektowi budżetu na rok 2010 ze względu na wyżej przedstawione argumenty.

Przewodnicząca Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” Maria Krause powiadomiła, że Klub Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” uważa, iż projekt budżetu, przedstawiony przez „burmistrza gminy”, uwzględnia w dużej mierze wnioski przedstawione przez radnych, rady sołectkie, „rady osiedla”, stowarzyszenia i organizacje mieszkańców. Rok 2010, w przypadku przyjęcia „tegoż” projektu, będzie rokiem rozwoju gminy i infrastruktury oraz poprawy standardu życia i bezpieczeństwa mieszkańców. Szeroka dyskusja odbyta w ramach struktur Rady Miejskiej, w tym Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska”, pozwoliła zapoznać się i zweryfikować proponowane kierunki finansowania zarówno w sprawach inwestycji, jak i w wydatkach bieżących. Ostateczna decyzja zostanie podjęta przez radę na dzisiejszej sesji, a Klub Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” w pełni popiera przedłożone przez burmistrza propozycje wraz z autopoprawkami. Zapewniła przy tym, że do opinii Klubu Radnych „Praworządna Gmina” ustosunkuje się ona w podpunkcie dotyczącym dyskusji.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak stwierdził, że to wszystko, co zostało powiedziane przed chwilą, to z jednej strony informacje zacytowane z dokumentów „regionalnej izby” są sztamkowe. Regionalna Izba Obrachunkowa ocenia tylko klasyfikację budżetową, nie ocenia budżetu jako takiego. To „my mamy ten budżet uchwalić ostatecznie”, co się w nim znajdzie, jak go „będziemy realizować”. Opinia chociażby Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” jest bardzo podobna, jak była w grudniu 2008 roku – prawie, że analogiczna. Wystąpienie „pani burmistrz”, które „mówiło” o tym, że budżet jest zrównoważony, iż spełnia oczekiwania społeczne – oczywiście, iż jest takim samym wystąpieniem, jak w grudniu 2008 roku – o budżecie roku 2009. To, że gwarantuje wspólny sukces – „Boże drogi” – może i gwarantuje wspólny sukces, jak „ten” budżet zostanie do końca zrealizowany, jak „w punkcie wcześniejszym omawialiśmy” oraz wracając do sesji wcześniejszej – „z dnia dwudziestego pierwszego”, to chociażby w zakresie inwestycyjnym nie było wykonanych w ponad dziewięćmilionowej kwocie. Tak więc mówiąc o tym, że jest zrównoważony, dobry, oczekiwany – prosi on bardzo: „mówmy w tej chwili, dlaczego nie zrealizowaliśmy” budżetu roku 2009 – „mówmy” o tym głośno, dlaczego „to” nie zostało zrealizowane. Sprawa zadłużenia – przypomni on rok 2006: „10 milionów”, rok 2009 – „8 milionów”. Mówi się o ocenie długu, zadłużenia. „Nie wspominamy tutaj”, choć radna Małgorzata Twardowska „dotknęła tego problemu”, także obsługi zadłużenia. Jeżeli „my” w roku 2009 „spłacamy” ratę obligacji z 2006 roku w wysokości „2 miliony 600”, do tego trzeba dodać „740 tysięcy” odsetek. Jeśli „my” w przyszłym roku „będziemy spłacać 2 miliony 600” obligacji z 2006 roku, to „musimy dodać do tego 940 tysięcy”. Natomiast przypuszczalnie w roku 2011, czy też dalej – w 2012, to same odsetki mogą urosnąć do kwoty 2.000.000,00 zł. Jeżeli „my myślimy” na czym banki zarabiają, to „mamy” odpowiedź. Tak więc niewykonanie – „powiedzmy” – w roku bieżącym „tych 9 milionów złotych, czy przesunięcie tych 6 i pół miliona złotych na przyszły rok” i niewykonanie ponad „2 miliony”, a wzięcie obligacji – faktycznie jest niezbyt dobrym pomysłem, bo „będziemy płacić” odsetki, zadłużenie i kapitał. Trzeba o tym powiedzieć dość wyraźnie i dokładnie. Jeżeli „mówimy” o roku, gdzie „będziemy spłacać” sam kapitał: 5.000.000,00 zł, to odsetki być może będą „2-3 miliony”, więc „nasze” zadłużenie, „nasza” spłata będzie wynosiła być może 7.000.000,00 zł. Regionalna Izba Obrachunkowa w prognozie długu – prosi on,

aby zauważyć, nie analizowała dokładnie, bo opierała się na dokumencie przedłożonym przez gminę, jakie będą dochody w kolejnych latach: od 2010 do 2017. „Te” dochody – nie pamięta on: o ile – były zapisane: 2 i pół procent „w górę”, czy 3 i pół procent „w górę”, natomiast „nie wiemy”, co będzie w roku 2010 z dochodami, tak, jak „przypuszczaliśmy”, co będzie w roku 2009, gdzie „uchwalaliśmy” kwotę bodajże 11.000.000,00 zł „z majątku”, a „wykonaliśmy raptem 3”. Prognoza długu – wiadomo, że zadłużenie jest liczone na koniec roku budżetowego – będzie interesujące, jaka będzie na koniec roku 2009. Na początku roku 2009 „ta” prognoza zadłużenia była inna, a inna będzie teraz – w kontekście zmniejszonych dochodów. Zapytał przy tym, kto „nam” zagwarantuje, że w przyszłym roku „wykonamy 12”, kto „nam” zagwarantuje, iż w roku 2011 „nadal będziemy majątek, który będziemy sprzedawać za 12”, bo „w tej” kwocie dochodowej – prosi on, aby zauważyć, że jest głównie, jedną z istotnych kwestii: majątek, zbywanie majątku gminnego, ponadto subwencje itd. „Nas” interesuje – „myśmy” o tym notabene mówili „na komisji” – jaki jest majątek gminy do zbycia. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wówczas powiedział, że „mamy” majątku za „20 milionów”. Nie wiadomo jemu, czy „to” jest cały majątek do zbycia, czy to jest tylko ewentualnie oferta na rok 2010. Odebrał on od zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka – „te” słowa – jako cały majątek jeszcze do zbycia. Jeżeli nie – byłoby bardzo interesujące, „żebyśmy się dowiedzieli” w najbliższych miesiącach, jaki majątek jest do zbycia, bo każdy rok przedłożony w prognozie długu, uwzględnia „ten” majątek. Środki budżetowe inwestycyjne, nawet obligacyjne, jeżeli się bierze – jest to bardzo cenna inicjatywa pod jednym wszelako warunkiem, że jest „to” powiązane z pewnym programem związanym z zabieganiem o środki europejskie. Do 2013 roku Polska jest nadal beneficjentem, od „dwa, czternaście” – już nie. Jak na razie, jak na dzisiaj – z tych inwestycji większych, to w ramach Programu Obszarów Wiejskich w roku bieżącym otrzymano od Urzędu Marszałkowskiego kwotę na świetlicę w Czapurach. Druga kwota związana z Programem Dróg Lokalnych – „Rzeczypospolitej”. „Nie widzimy” w projekcie budżetu, czy w informacji burmistrza o projekcie budżetu, informacji na temat, jakie przygotowane są projekty zabiegające o środki europejskie. Jeżeli „mamy” pewną inwestycję wpisaną w budżet, warto byłoby dowiedzieć się, czy na „to” zadanie będzie złożony projekt o środki europejskie. Rok 2006 – „10 milionów”, rok bieżący – „8 milionów”, rok przyszły – „16 milionów”. Konkludując: w 2002 roku w jednej z gazet lokalnych ukazała się wypowiedź „pani burmistrz” mówiącej o tym, że poprzednicy zaciągnęli, czy zadłużyli gminę na kwotę 15 milionów pożyczki wyborczej. W związku z tym on zadaje pytanie, na które nie spodziewa się odpowiedzi, bo to jest właściwie pytanie retoryczne: jak uznawać obligacje roku 2006 i jak uznawać obligacje roku 2010. Biorąc to wszystko pod uwagę oraz to, że nieuwzględniono w zasadzie, nie podjęto żadnych rozmów z „Koalicją Samorządową”, z klubami radnych, bo tak on to odbierał, a „taka” propozycja była, „spotkaliśmy się”, „zostaliśmy” – jego zdaniem – zignorowani: nie było żadnych rozmów, nie było żadnej chęci w ogóle rozmawiania na temat pewnych propozycji ze strony, czy to klubów radnych, czy komisji, czy to radnych. Biorąc pod uwagę wszystko, co powiedział przed chwilą, Klub Radnych „Koalicja Samorządowa” będzie głosował przeciw budżetowi na rok 2010.

Radny Jerzy Falbierski wyraził przekonanie, że wszystkie „te” zdania, które „wysłuchaliśmy”, dotyczące budżetu przedstawionego „nam” przez „panią burmistrz”, objęły całość problemu i całość wątpliwości, czy też słów poparcia, jakie dzieją się w społecznościach, które „nas tutaj delegowały”. Zapewnił przy tym, że szanuje i szanować będzie każdą wypowiedź, czy jest ona krytyczna, czy może czasami, jak niektórzy się podśmiechują, jak jest czasami mniej udana: czasem się komuś źle, czy niedokładnie uda wypowiedzieć swoje myśli, co powoduje uśmiechy, a myśli on, iż nie należy się uśmiechać w takich sytuacjach, kiedy wszyscy poważnie „podchodzimy do sprawy”. Tak wydaje się jemu – „podchodziliśmy do sprawy”. On osobiście widzi zagrożenia wykonania „tego” budżetu i bardzo chciałby, żeby uruchamianie poszczególnych transzy obligacji następowało

w wyważony sposób i było powiązane z tym, czy „uda nam się wykonać sprzedaż mienia”, bo dzisiaj jest dużą niewiadomą – jest załamanie „na rynku” i rzeczywiście sprzedaż mienia nie jest wykonywana w oczekiwanych wartościach i kwotach. Wydaje się jemu słusznym podejście do sprawy takie, że nie należy mienia sprzedawać poniżej wartości, tym bardziej, iż sytuacja w perspektywie kilku lat może się i sędzi on, że się zmieni. Natomiast jak on rozmawia z mieszkańcami i się zatrzymuje, tłumacząc niedogodności spowodowane różnego rodzaju pracami, czy bilansowaniem się prac w końcówce roku, to słyszy, szczególnie u osób starszych, że „taką” uzyskali nadzieję, iż jeszcze za ich życia się coś „w tej naszej” błotnistej gminie zmieni i zmienia. Inwestycje w „naszej” gminie, a ma on już szansę i czas przez życie dany, obserwować dość długo i uczestniczyć, dzieją się nie bez pewnych błędów. „Krytykujemy się” nawzajem i „te” błędy sobie „wytykamy” raz bardziej agresywnie, raz mniej. Prosi on, aby to przyjmować i to mówi szczególnie do gości, przyjmować, że nie są to osobiste i prywatne wycieczki jednej osoby do drugiej – to są czasami nerwowe, ale dyskusje na temat. Bardzo olbrzymi krok, który został wykonany z kanalizacją „naszego” miasta, bo został gigantyczny krok wykonany przy pomocy funduszy zewnętrznych: Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, o czym należy pamiętać, też nie ustrzegł się błędów, bo „nie mieliśmy” wtedy wszyscy szans na to, żeby w te same wykopy położyć rury deszczowe i odprowadzić nadmiar wód, a „wyrzuciliśmy” wraz z dużymi wykopami nadmiary marglu, który w Wielkopolsce występuje i on spowodował pogorszenie stanu dróg. Ilość zrobionych ciągów kanalizacji sanitarnej odebrała „nam” ścieki, zanieczyszczenie środowiska spadło, ale pozostawiła „nam” drogi do natychmiastowej pracy i to „mamy” przed sobą. Analizując „te” wszystkie „za” i „przeciw”, uważa on, że pójście w kierunku inwestycyjny jest jak najbardziej słuszne, ale apeluje on również do „pani burmistrz” – jeżeli się uruchomi sprzedaż mienia, aby informując „nas”, rozsądnie podejmowała kolejne transze obligacji, wtedy, kiedy nie będzie „tej” potrzeby, a uruchomi się sprzedaż mienia. On osobiście, biorąc pod uwagę dobro mieszkańców, będzie głosował „za” budżetem, choć sam, jak „państwo wiecie”, też ma pewne wątpliwości.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, że obserwując proces tworzenia budżetu i liczne perturbacje z tym związane, podejrzewa, iż jest to bardzo trudny okres dla każdego burmistrza. Myśli on, że jak każdy władarz, czy to dużego miasta, czy małej gminy, burmistrz chciałby, bo przecież taka jest jego rola, zadowolić wszystkich radnych, ale musi mieć swoją wizję rozwoju gminy, swoją koncepcję, musi myśleć przede wszystkim priorytetowo. Nie zazdrości on tej roli „pani burmistrz”, bo z doświadczenia życiowego wiadomo jemu, że nie sposób zadowolić wszystkich, nie ma bowiem takiego złotego środka, żeby wszystkie grupy społeczne były zadowolone – taka jest natura człowieka, Polaka przede wszystkim. Analizując budżet na 2010 rok, myśli on, że jest raczej poprawny, wyważony, a co najważniejsze – na wskroś, jak powiedział „tu” jego przedmówca, na wskroś proinwestycyjny. Co do zadłużenia, to każdy z „nas” we własnym budżecie domowym ma podobne problemy. Nie sposób przecież zrealizować pewnych zakupów bez kredytu. Nie byłyby one osiągalne nigdy dla „nas”, „gdybyśmy się nie zadłużyli, czy nie wzięli pożyczki z banku”. „Róbmy” zatem razem wszystko, aby założenia „tego” budżetu raczej realizować w 2010 roku. On ze swej strony będzie głosował „za” przyjęciem budżetu na 2010 rok.

f) przedstawienie wniosków radnych oraz autopoprawek,

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła autopoprawki do projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, zawarte w piśmie nr Fb. MB. 3010/31/09 z dnia 28 grudnia 2009 r. Burmistrza Gminy Mosina, które stanowi załącznik niniejszego protokołu. Poinformowała także o dodatkowej autopoprawce, dotyczącej przekazania jednostkom organizacyjnym gminy upoważnienia do zaciągania zobowiązań z tytułu umów.

Radny Paweł Przybył zgłosił propozycję wprowadzenia dwóch poprawek. Pierwsza z nich, to jest ta, o której mówił na jednym z posiedzeń Komisji Budżetu i Finansów – zwiększenie budżetu „jednostek zarządu osiedli” z 5.000,00 do 7.000,00. Byłaby to kwota w budżecie 2010 r. w wysokości 14.000,00. Proponuje on ją pokryć, umniejszając wydatki w pozycji 28 w inwestycjach: „e-gmina Mosina w społeczeństwie informacyjnym”. Wówczas „mielibyśmy” w „e-gminie” 186.000,00 zł. Druga poprawka – „koncepcja, projekt i wykonawstwo: sieć deszczowa, utwardzenie, chodniki ul. Kanałowa i Łazienna” – to jest nowa propozycja. Proponowałby on „tę” propozycję, po uzyskaniu dokładnych informacji kosztorysowych, wprowadzić do WPI. „Tutaj” proponuje on również zdjęć z działu „e-gmina w społeczeństwie informacyjnym” kwotę 146.000,00 zł na ten cel. W związku z tym w „e-gmina w społeczeństwie informacyjnym” zostałaby kwota 40.000,00 zł. Na drugą jego poprawkę przeznaczyłby on 146.000, natomiast na tę pierwszą, dotyczącą zarządów osiedli, proponuje on 14.000,00.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, iż myślał, że nie ma wniosków i chciał prosić o czas, o przerwę. Jeżeli są wnioski, to oczywiście nie – on przeprasza.

Radna Maria Krause zapewniła, iż ona też chciała prosić o przerwę, ale skoro jest wniosek radnej Małgorzaty Twardowskiej, to najpierw „wysłuchamy”.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, iż chciałyby „złożyć oświadczenie w imieniu klubu radnych, że nie składamy wniosków”. To, co wspomniał radny Jan Marciniak, „my byliśmy otwarci” do dyskusji, „chcieliśmy wydyskutować i autopoprawką burmistrz by je wprowadził”. Niestety nie stało się tak, w związku z tym po wystąpieniach i stanowiskach klubów, jest to jednoznaczne dla „nas”, aby „takowych” poprawek nie wprowadzać, tylko i wyłącznie uwzględniając „te” argumenty – „nie wprowadzamy” poprawek.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż „dwie poprawki, które możemy przyjąć jako wnioski, które będziecie państwo głosowali, które zgłosił radny Paweł Przybył” – chciałyby się odnieść do tej poprawki pierwszej: zwiększenie środków dla konkretnie „komitetów osiedlowych”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby spróbować zakończyć ten „punkt”, gdyż następnym „punktem” jest „dyskusja”.

Burmistrz Zofia Springer zapytała, czy w tej chwili „będziemy głosowali te wnioski”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odpowiedział przecząco.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż zgłasza również wniosek do „budżetu”, przy czym chodzi o zapis, aby w załączniku nr 6, tam gdzie jest przebudowa ulic, dopisać ulicę Chodkiewicza oraz „osiedle poetów”. Myśli on przy tym o wstępnych pracach koncepcyjnych, aby te zadania mogły się w budżecie znaleźć.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż rozumie on, że „osiedle poetów” jest to pomiędzy ul. Sowiniecką, Gałczyńskiego, a laskiem tzw. Karolewo.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapytała, czy jest „to” zadanie 12 – w chodnikach.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż nie w chodnikach – przebudowa ulic. Jest to 10 pozycja.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że „załącznik nr 6”.

g) dyskusja,

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż chce zabrać głos na temat pierwszego wniosku radnego Pawła Przybyła, który dotyczy zwiększenia środków na działalność „komitetów” osiedlowych. Poinformowała przy tym, że uznała, iż to jest słuszny wniosek, ale jednocześnie proponuje, żeby 20.000,00 kolejne, jeżeli „państwo wyrażicie” na to zgodę, „bo tu mówimy o 14”, przeznaczyć dla sołtysów, dla 20 rad sołeckich, konkretnie rad sołeckich. Tak więc całość, jeśli chodzi o środki, angażuje 34.000,00 i teraz „musimy określić, skąd je zabierzemy”. Jest ona absolutnie przeciwna, żeby je „tutaj” zredukować, jeśli chodzi o program e-gmina. „Tu” czekają „nas” bardzo poważne zadania dotyczące

„zabezpieczenia bezpieczeństwa energetycznego urzędu”, aby mogły bezawaryjnie pracować wszystkie urządzenia i to jest „nasz” obowiązek – „musimy to zrobić” i to są dość duże koszty, więc proponuje ona, żeby to 34.000,00 zostało zdjęte z działu 750, z administracji publicznej, czyli „pieniędzy dla urzędników, konkretnie na funkcjonowanie urzędu”. Tak więc „z tych pieniędzy zabieramy 34.000,00 i przeznaczamy 14.000,00 dla komitetów osiedlowych i 20.000,00 dla rad sołeckich”. Chciałaby ona, „żebyście się państwo przymierzili” do „takiej” propozycji. Druga propozycja radnego Pawła Przybyła i trzecia propozycja radnego Jana Marciniaka – uważa ona, że to są bardzo poważne zadania, wymagają głębszej analizy, wymagają skosztorysowania, przymierzenia się do tego i proponowałaby, „żebyśmy wrócili” do tych dwóch pomysłów na początku roku, w pierwszym kwartale przy zmianie do budżetu, jeżeli „będziemy wprowadzali, mieli oszczędności, mieli dodatkowe środki, wtedy możemy po prostu o tych zadaniach porozmawiać, ale decyzja należy do państwa w głosowaniu”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał, czy „panowie radni” podtrzymują swoje wnioski. Padła bowiem propozycja ze strony „pani burmistrz”, aby do sprawy powrócić w I kwartale przyszłego roku, kiedy pojawią się dodatkowe pieniądze. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie do burmistrz Zofii Springer, czy dobrze zrozumiał.

Burmistrz Zofia Springer odpowiedziała twierdząco. Stwierdziła przy tym, iż „jak przygotowujemy koncepcję, wstępny kosztorys, będziemy coś więcej o tym zadaniu powiedzieć”.

Radny Paweł Przybył zapytał, czy „ta” propozycja, aby wrócić do „tych” zadań, dotyczy też ulicy Kanałowej i Łaziennej.

Burmistrz Zofia Springer odpowiedziała twierdząco.

Radny Jan Marciniak powiadomił, iż podtrzymuje swój wniosek, ponieważ w tej chwili on nie określa jakiegokolwiek kwoty, jaka miałaby być na „to” zadanie. Jego wniosek związany jest tylko i wyłącznie z zapisem. „O tym” można mówić i w I kwartale i w II, III, IV kwartale. Mówi on o pewnych wstępnych pracach. Zdaje sobie on z tego sprawę, że „te” zadania, zgłoszone w tej chwili jako poprawka, jako wniosek, nie będą realizowane, może nawet projekt nie będzie wykonywany w roku 2010. Jemu chodzi tylko o to, żeby „te” zadania były wpisane wśród wielu innych nazw ulic, aby o nich nie zapomniano. Tak i tak „będziemy o tym rozmawiać” w ciągu roku na temat „tychże” zadań, także jak najbardziej podtrzymuje on swój wniosek.

Radny Paweł Przybył zwrócił się z prośbą, aby „pani burmistrz” przybliżyła, z jakiego działu, paragrafu miałyby „te” pieniądze – 34.000,00 – pochodzić.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, iż „z oszczędności w administracji”, czyli dział 750, rozdział 75023, § 4300 „minus” 34.000,00, a kwota „ta” byłaby zapisana, jeżeli będzie taka „państwa” wola, w dziale 750, rozdział 75095 i „§ 4210 albo 43, bo to są rzeczy, które mogą iść lub na zakupy lub na usługi”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, czyli kwotę 430.407,00 zł „umniejszamy to o 34”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, iż 430.470,00 a „te” kwotę „dopisujemy w 75095, kwestia paragrafów 4210 albo 43”. „Możemy na początek w jednym dopisać” i w zależności, jakie się wnioski pojawiają, rozpisać na paragrafy.

Radny Paweł Przybył oświadczył, iż jest w stanie zgodzić się „z tym” wnioskiem, natomiast nie wycofuje swojego wniosku nr 2, czyli przeznaczenia kwoty 146.000,00 na projekt oraz dalszą realizację ul. Kanałowej i Łaziennej. Nadal proponuje on „obcięcie paragrafu: e-gmina w społeczeństwie informacyjnym”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że chciałby zapytać „kolegę radnego Pawła, żeśmy w kuluarach rozmawiali”. Jego skromnym zdaniem bowiem, „ta” inwestycja – „pani burmistrz” mówi w I kwartale, czy okresie nowego roku, to jest około 500 m – jedna i druga ulica po 200, 250 m, a jak on dobrze „zna”, to kosztuje z pełnym uzbrojeniem grubo ponad milion złotych. „To by tu było” 500.000,00 zł najmniejszy wydatek i nad tym „będziemy

musieli się pochylić”. Te 140.000,00 to jest „kropla w morzu” tylko. Zapytał przy tym, czy nie ucierpią inne już zaprojektowane, czekające na pozwolenie na budowę, inne ulice – tu chciałby on mieć pełną jasność. Nie jest on przeciwny, ale „każdy ma życzenie, a potem skąd wziąć te pieniądze”. Potem słyszy on na sesji: „a proszę wskazać źródło”, dlatego woli on to dzisiaj dopytać.

Radny Paweł Przybył zapewnił, że problem „tych” ulic on dostrzegał już od 2003, 2004 roku. Mieszkał on kiedyś na ul. Kanałowej, przy czym był on dużo, dużo młodszy i tego typu spraw nie analizował pod takim kątem. Natomiast „tutaj” jego szczególną uwagę zwrócił też radny Jerzy Falbierski, który we wnioskach swojego zarządu osiedla od lat chyba już „te” dwie drogi umieszcza. Wyraził przy tym przekonanie, że „te” dwie drogi to jest alternatywa. Gdyby coś się stało na przykład na odcinku ul. Mostowej: „na światłach”, jest „to” naturalna alternatywa. Jest to sytuacja podobna do ul. Rzeczypospolitej Mosińskiej, gdzie ta ulica jest alternatywą do Szosy Poznańskiej, natomiast „tutaj” można jeszcze brać pod uwagę, że o tej ulicy należy zacząć myśleć, bo „zaczynamy” ul. Strzelecką, także wyjeżdżanie z „jakichś dołków” na asfalt, czy na kostkę też jest „rzeczą” nierozsądną. Sfinansowanie z tego punktu „e-gminy w społeczeństwie informacyjnym” – na jednej „komisji” usłyszał on, że informatycy w Mosinie mają życzenie na „milion” złotych. „Z całym szacunkiem, ale informatycy swoją drogą myślą różne rzeczy”, natomiast orientował się on, jak wygląda zakup sprzętu komputerowego w 15 gminach w województwie wielkopolskim i z tego, co zauważył, „ta” wymiana sprzętu odbywa się nie co roku, ale co 2, 3 lata.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że radny Paweł Przybył nie udzielił odpowiedzi na pytanie, skąd wziąć najbliższą kwotę 500.000,00 zł, bo to, o czym „pan” mówi o alternatywie, to prosi on, aby się przyjrzeć osiedlu „Nowe Krosno” – każda ulica w stosunku do drugiej jest alternatywną – do Śremskiej, do Wybickiego, jak ona wygląda i inne. Siedem lat jest on w samorządzie – 200 metrów chodnika, to też przychodzi już najwyższy czas, a osiedle „tam”, gdzie „pan” mieszka, to też są alternatywy. „Macie” zrobioną Rzeczypospolitą, „pozwólcie”, żeby inni mieli jakiś finał – „wracamy” do początku sesji, jak „mówiliśmy” o ul. Piotrowskiej. On jest za tym, on nie kryje tego, tylko skąd „tutaj” wziąć „kasę”. Jeżeli „pan” to wskaże, to skończy on dyskusję i „to spędzi sen” z jego „powiek”.

Radny Paweł Przybył zwrócił się do radnego Mariana Kunaja, aby spojrział na „częstotliwość” ul. Mostowej na „tym” odcinku i na częstotliwość uczęszczania ulic osiedlowych „u pana” – poza „Śremską” jest nieporównywalna. Środki na dalszą budowę „tej” drogi uważa on, że uda się znaleźć w ten sposób, w jaki znajdowano do tej pory, mianowicie w tym roku, a więc z oszczędności w przetargach.

Radny Marian Kunaj oświadczył, iż gratuluje on „panu” – „takiej” wiedzy się nie spodziewał. Radna Wiesława Mania stwierdziła, iż „tym torem” chciałaby, „żebyśmy poszli”, gdyż propozycja radnego Pawła Przybyła i „pani burmistrz” się bardzo dobrze „tutaj” spotyka, że należy rozmawiać „nad tymi” ulicami, bo to są potrzebne ulice, „żebyśmy jak najszybciej przystąpili po głębszej analizie i wnioski swoje podtrzymywali i jednak o te ulice walczyli”.

Radna Maria Krause oświadczyła, iż tak, jak powiedziała wcześniej, chciałaby się w tym punkcie odnieść do opinii, jaką wygłosił klub „Praworządna Gmina”, po części też „Koalicja Samorządowa”. Ona nie wie, czy jej się wydaje, czy rzeczywiście „Praworządna Gmina” z uporem mówi o kwocie ponad 9.000.000,00 nie wykonanych inwestycji. Wydaje jej się, że jednak „tak” nie jest. Dość szeroko „tę sprawę” tłumaczył zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak. Jak mówił – to nie jest, że nie były wykonane zadania. Zadania wykonane były, z oszczędności przystąpiono do wykonania innych zadań, a że nie każde zadanie zostało ukończone do końca, to jest inna sprawa i jest wyjaśnienie, dlaczego to było tak, a nie inaczej. Ona myśli, że to po to są właśnie „te” niewygasy, aby „te” inwestycje dalej, ze środków 2009 roku realizować. Natomiast druga sprawa do której chciała się ona odnieść – ją osobiście bardzo boli, że radny Jan Marciniak mówi, iż „na tym” spotkaniu, które było,

na którym byli przewodniczący i co niektórzy członkowie klubów – w sprawie budżetu, na którym był również „pan przewodniczący rady”, że stanowisko „pani burmistrz” było nieugięte. Ona to zrozumiała i odebrała inaczej. „To” stanowisko „pani burmistrz” ona osobiście odebrała w ten sposób, że „pani burmistrz” tłumacząc dlaczego zrobiła taki, a nie inny projekt budżetu, broniła stanowiska, które zawarła w projekcie budżetu. Tłumaczyła, dlaczego to zrobiła tak, dlaczego nie inaczej, natomiast po skończonej wypowiedzi, zresztą długiej obszernej „pani burmistrz”, „pan przewodniczący koalicji” powiedział, „że nie mamy co wobec tego rozmawiać, że to spotkanie było niepotrzebne”. Ona może nie mówi dosłownie słowa po słowie, jakie użył, ale taka była konkluzja, według niej, przynajmniej „pana wypowiedzi”. Natomiast inne zdanie „w tej” sprawie powiedział „pan przewodniczący rady”. Także ona nie odbiera „tego” w „ten” sposób – takie jest jej zdanie.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że chciałby przedstawić swoje przemyślenia dotyczące budżetu na 2010 rok. Na początek, chciałby się odnieść do sytuacji w kraju, w którym „nasza” mała gmina, „nasz” kawałek ziemi funkcjonuje. Z jednej strony „mamy” eskadrę samolotów F-16, z których każdy kosztuje około 150 milionów złotych, a z drugiej strony „mamy” budżet Ministerstwa Zdrowia przeznaczony na inwestycje dla szpitali dziecięcych w wysokości 6.000.000,00 zł. Z jednej strony „mamy” uśmiechniętą twarz ministra Sikorskiego, który negocjuje rozmieszczenie w Polsce baterii rakiet „Patriot”, z drugiej – „zatraskane twarze rodziców dzieci, nie tylko dzieci, ale i Polaków z różnych stron naszego kraju”. „Tutaj” ciśnie mu się na usta pytanie, dokąd „nasz” kraj zmierza przy tego typu polityce, czy niedofinansowana służba zdrowia, czy taki stan musi się utrzymywać kosztem jakichś ambicji, nie ważne czy to PO, czy PiS, tak niestety dla niego jest. Przechodzi on teraz do sytuacji w „naszej” gminie. Jeżeli dzisiaj „podejmiemy” uchwałę budżetową, z jednej strony „przyjmujemy” duży zakres inwestycji, z drugiej strony „zadłużymy” gminę na kolejne „naście” milionów złotych. „Powiecie państwo”, że Poznań robi to samo, zadłuża się na miliard, dwa miliardy złotych z tym, iż „tutaj” występuje jedna, duża różnica. Prezydent „stołecznego miasta” Poznania, przedstawił mieszkańcom i radnym program pozyskiwania środków zewnętrznych. On niestety w Gminie Mosina „takiego” programu nie otrzymał. Z „tegoż” programu wynika jasno, że Poznań w znacznej mierze będzie starał się, co oczywiście nie znaczy, że uda mu się, ale będzie się starał odzyskać włożone środki w inwestycje. „Tutaj” oczywiście chodzi o dofinansowanie Unii Europejskiej, „norweski instrument finansowy” oraz inne zewnętrzne źródła. Kolejna sprawa – ta, która go chyba najbardziej go uderzyła – w „naszej” gminie odczuwa on brak jakiegokolwiek chęci oszczędności, przy czym jest to oczywiście jego zdanie. Przykładem ku temu są Święta Bożego Narodzenia i sprawa, która w pewnym stopniu zaskoczyła go. „Mamy” na pl. 20 Października piękną, wysoką, oświetloną choinkę i od razu drugą przy „urzędzie”. Uważa on, że jest „to” zbytek i że Święta Bożego Narodzenia nie są po to, aby pokazywać, kto wyższą, lepiej oświetloną choinkę postawi, ale aby to wewnętrznie przeżyć, aby cieszyć się „z narodzenia nadchodzącego Zbawiciela”. „Tutaj” nie o „to” chodzi „w tych” świętach, a można było „na tym” zaoszczędzić. „Powiecie państwo”, że to są groszowe oszczędności, ale „pamiętajmy o tym”, iż oszczędność miliona zaczyna się od oszczędności groszy. Kolejna sprawa, która bardzo go zbulwersowała – 5 grudnia „mieliśmy” otwarcie boisk wielofunkcyjnych „Orlik”. Po otwarciu tym, ludzie – radni, mieszkańcy, którzy byli „na tej” uroczystości, zostali zaproszeni do „pewnej tutaj restauracji” na obiad. Nie wie on, czy sponsorowała to Gmina Mosina, czy wykonawca, czy inny sponsor, ale w sytuacji, kiedy „nasza” gmina jest, czy będzie zadłużona na „dziesiąt” milionów złotych, „tego typu sprawy” – dla niego przynajmniej jest to wstyd. Jeżeli fundował „to” wykonawca, czy inny sponsor, należało poprosić o wpłacenie, zgodnie z prawem, „tych” pieniędzy na konto gminy – „powinniśmy” oszczędzać. Zapytał także, dlaczego „nasza” gmina nie hołduje temu zawierającemu na 100% „czystą” prawdę powiedzeniu, że oszczędność miliona zaczyna się od oszczędności groszy. Niestety tego nie potrafi on powiedzieć. Tutaj posłuży się on też

swoim przykładem, bo na jednym z posiedzeń Komisji Budżetu i Finansów, powiedział on, że oddaje się do dyspozycji organu wykonawczego w kwestii przygotowywania graficznego kopert, zaproszeń, tego rodzaju publikacji. Niestety nie uzyskał on żadnej odpowiedzi do dzisiaj. Druga sprawa – rozmawiał on też ze swoją „przyjaciółką”, która ukończyła studia wyższe na „filologii niemieckiej” i zapytał, czy zgodziłaby się tłumaczyć korespondencję niemieckojęzyczną Gminy Mosina z gminą współpracującą Seelze. Powiedziała, że jeżeli nie byłaby to duża korespondencja, na przykład codziennie coś, ale kilka listów na miesiąc, czy kilkanaście, jest w stanie „to” zrobić po kosztach. Oczywiście nie otrzymał on w tej kwestii odpowiedzi.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, iż cały czas szuka związku pomiędzy tym, co „mamy” uchwalić, a „tym”, co „pan radny wygłasza”. On bowiem widziałby „to” w punkcie 15 – „Zapytania i wnioski radnych”.

Radny Paweł Przybył zwrócił uwagę, iż mówi on o budżecie na 2010 rok.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał, czy jest „pan” przekonany.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że widzi on, iż w Polsce chyba jeszcze za wcześnie na wolne słowa, bo „cały czas żyjemy wśród ludzi, którzy...”. On tylko powie tak – „pamiętajmy”, że dziś, ale nie tylko dziś, bo za każdym razem, kiedy „się spotykamy, decydujemy nie o sobie i nie tak, jak niektórzy mówią: nie pytaj siebie, co ty z tego będziesz miał, ale zapytaj się co oni, mieszkańcy będą z tego mieli”, bo zna on radnego, który potrafi powiedzieć: „co ty z tego będziesz miał”. Zwrócił się przy tym z prośbą o podjęcie odpowiedniej decyzji.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, iż przysłuchując się „tej naszej tutaj” dyskusji, zastanawia go jeden fakt: „podajemy wnioski w ostatnim dniu przed głosowaniem do budżetu”. Ma on takie pytanie, co radni robią „na komisjach” i to radni „komisji budżetowej”, którzy powinni wtedy, „na tejsze komisji składać takie wnioski”, a nie w ostatnim dniu. Druga sprawa dziwi go taka, że „ci” radni akurat będą głosowali przeciw budżetowi, głosują przeciw obligacjom, a tworzą nowe zadania. Nie bardzo on rozumie, jak to jest możliwe. Wydaje mu się, że nie powinno „to” mieć miejsca na „dzisiejszej” sesji. Było tyle czasu na przedyskutowanie zadań nowych, a nie przedstawianie dzisiaj nowych zadań i to wielkich zadań na dzisiejszej sesji.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, iż nie chciałby uchodzić za radnego-chuligana. W związku z tym ma on pytanie, czy oprócz pytania, które chce zadać, podzielenie się krótką refleksją z tego, co wcześniej na temat budżetu „usłyszeliśmy”, jest dopuszczalne według kanonu dyskusji, czy nie – czy podzielenie się pewną refleksją związaną z wygłoszonymi stanowiskami dotyczącymi budżetu jest dopuszczalne w kanonie dyskusji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż jest punkt g) pod tytułem „dyskusja”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż rozumie on, że jest dopuszczalne. Następnie wyraził przypuszczenie, że „wszyscy chyba żeśmy sobie wszystko powiedzieli”, sytuacja jest jasna, on się przy tym zgadza ze wszystkimi głosami. Jest on za budżetem proinwestycyjnym, to wszystko do niego trafia. Te wystąpienia nie przekonały jednak go do zdolności kredytowej gminy, bo to, co jest pewne w tym budżecie, w tej prognozie: to wydatki. Natomiast żeby „to” sfinansować, trzeba mieć określone dochody. Wyraził też przekonanie, że bardzo oryginalne stanowisko wygłosił radny Jerzy Falbierski dlatego, iż powiedział, że jest „za”, ale „tu jakby” wyraźnie stwierdził, iż burmistrz ma tak realizować budżet, żeby się „w tych” kwotach zmieścić, czyli „ma stosownie do rozwoju sytuacji, szczególne na rynku sprzedaży”. Przy „tych” zadaniach, burmistrz od pierwszego dnia powinien, mając na uwadze, że „niewygasające będą w następnym roku 2011 do 30 czerwca”, przystąpić do realizacji budżetu. Jeżeli będzie postępował bardzo zachowawczo, to ma wyjście – albo nie wykonać budżetu, albo pewne zadania wyrzucać, tak on „to” rozumie. Rekapitulując, „ta” dzisiejsza sytuacja, przed którą „stajemy”, przypomina mu dekadę Gierka, kiedy wszyscy bardzo chcieli, kiedy „chcieliśmy zrobić wielki krok do przodu”, a jak to się skończyło, to „wszyscy wiemy”. Przechodząc do pytania, to w dziale 901 „Kultura i ochrona

dziedzictwa narodowego”, są wydatki na bieżące utrzymanie świetlic wiejskich 65.000,00. Być może coś on przeoczył, ale odpowiedzią na jego pytanie będą zainteresowani sołtysi, którzy „tutaj” są na sali. Rozumie on, że podział „tej” kwoty na poszczególne sołectwa nastąpi według określonego klucza, według liczby mieszkańców. „Pani skarbnik kiwa”, czyli zaprzecza. Wobec tego prosiłby on o przedstawienie zasad podziału i czy te kwoty, które zostaną sołectwom, czy o przyznaniu tych kwot sołtysi zostaną powiadomieni na piśmie. On się pyta, czy „to” znajdzie odzwierciedlenie po to, żeby było jasne, że „mam kwotę” 4.000,00, 3.000,00 i w ramach tej kwoty „gospodaruję”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak wyraziła przypuszczenie, że „mówimy” o dwóch różnych rzeczach. Zapytała przy tym, czy radny Marian Jabłoński pyta o środki, które są przeznaczone do dyspozycji sołectw i zarządów osiedli.

Radny Marian Jabłoński odpowiedział twierdząco.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, iż one nie są zapisane w dziale 921, tylko 750 – w pozostałej działalności. Tam, gdzie jest kwota 196.000,00 – w informacji opisanej na str. 5, koszty opracowania i druk „Merkurysza” oraz obsługa jednostek pomocniczych, czyli środki do dyspozycji sołectw i zarządów osiedli są „w tym” miejscu. Teraz „te” 60.000,00, o których „mówimy” do dyspozycji sołectw, plus to 5.000,00 na zarządy osiedli na obecnym etapie, to są „w tym” miejscu. Sołectwa otrzymują po uchwaleniu budżetu informacje, w zależności od liczby mieszkańców, ile przypada na dane sołectwo i to jest „w tym” miejscu zapisane. Natomiast to, co pan pyta w dziale 921, to są wydatki związane z utrzymaniem świetlic typu: energia, zakup węgla, opłata za gaz puls „jakieś drobne” – malowanie, czy tego typu sprawy. Być może „ta” kwota będzie za mała – życie pokaże – tym niemniej „taka tam” została zaplanowana. Myśli ona, że świetlice będą po budżecie tegorocznym w znacznym stopniu wyposażone, będą to świetlice wyremontowane, dobrze się mające, w związku z tym „te” wydatki będą przeznaczone tylko na bieżące utrzymanie. Taką ma ona nadzieję, aczkolwiek życie pokaże, czy „to nam wystarczy”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż rzeczywiście źle odczytał, gdyż bieżące utrzymanie to nie to samo, co wydatek związany z funkcjonowaniem. On ma tylko przy okazji jeszcze jedno pytanie, czy sołtysi zostali zapoznani, pouczeni o zasadach gospodarowania „tymi” przyznanymi kwotami w 2010 roku, czy to był przekaz ustny, czy on w jakiś sposób zostanie potwierdzony na piśmie.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że sołtysi „o tych” zasadach zostali pouczeni, aczkolwiek w pismach, które będą wychodziły do sołectw z informacją o kwocie przyznanej do dyspozycji sołectwa, „taka” informacja zostanie po raz kolejny zawarta. Poza tym sołectwa złożyły już też zapotrzebowanie, czy inaczej – plan wydatkowania środków finansowych i „te” uwagi, o których „mówiliśmy”, wyłączając jako konsumpcje bardzo ogólnie to ujmując, zostały „z tych” planów finansowych wyłączone.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż nawiązując do wypowiedzi radnego Ryszarda Rybickiego on stosuje się i chce być zdyscyplinowany, dlatego też „tej” poprawki nie wprowadzi, biorąc pod uwagę wypowiedź „pani burmistrz”. Chciałby on króciutko „do tej” sprawy jeszcze wrócić – chodzi o Zakład Usług Komunalnych. „Myśmy tu na którejs z komisji jakby z aplauzem przyjęli pomysł” o zakupie dla Zakładu Usług Komunalnych nowej równiarki. Ze strony „pana burmistrza” padła propozycja, żeby „ten” zakup sfinansować z oszczędności. „Pani burmistrz” stwierdziła, że jeżeli chodzi o Zakład Usług Komunalnych, to zobowiąże „pana dyrektora” do przedstawienia programu naprawczego. Zapytał przy tym, kiedy się można „takich działań spodziewać”, w jakim czasie „taki” program zostanie przygotowany, przedstawiony, po drugie – według „pani” zamiaru, kiedy ewentualnie zakup „tej” wyrówniarki mógłby być sfinalizowany. On rozumie, że to jest trudno powiedzieć, natomiast zakupienie jej w październiku jest „jakby musztardą po obiedzie”.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że do końca lutego „chcemy żeby dyrektor i zarządca”, aby Zakład Usług Komunalnych przedstawił program naprawczy funkcjonowania zakładu. Natomiast zakup sprzętu – „musimy dokładnie określić”, czy „to” ma być sprzęt używany, czy nowy i wtedy „rozmawiamy o kwotach”, bo jaki, to już „wiemy”, tylko na sposób rozwiązania – czy „pójdziemy” w generalny remont, czy kupienie używanego sprzętu w dobrym stanie, oczywiście za granicą, czy też nowego. Myślmy o tym w I kwartale.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się do radnego Mariana Jabłońskiego, iż okazało się, że nie zawsze „się do końca rozumiemy”. On chciałby jednak przypomnieć, że jego wypowiedź związana z tym, aby pani burmistrz brała pod uwagę sprzedaż mienia i uruchamiała transze poszczególnych obligacji w sposób wyważony, dotyczyła stanowiska, które prezentował „w imieniu koalicji”, gdzie przypomni on – „proponował pan”, aby obligacje nie były elementem głównym inwestycyjnym, a wsparty budżet został przez sprzedaż mienia i to pozwolił on sobie w ten właśnie sposób przypomnieć, ponieważ uznał, że „ta” propozycja była istotna, ważna i godna rozważenia. Dlatego pozwolił on sobie „ten” moment przypomnieć.

Radny Paweł Przybył stwierdził, iż chce odpowiedzieć radnemu Ryszardowi Rybickiemu, teraz bowiem może powiedzieć i zobaczyć jak „pan” się przygotowuje do sesji i do komisji – sprawa ul. Kanałowej i Łaziennej to nie jest sprawa dzisiejsza, to jest sprawa wniosków do budżetu radnego Jerzego Falbierskiego „z tamtego” roku, „z tego” roku i jego składanymi do 10 września. Wyraził przy tym nadzieję, że zapoznał się „pan” z jego wnioskami, bo on z „pana” się zapoznał. Zapytał też, skąd „pan” może wiedzieć, jak on będzie głosował. Mówi „pan”, że „wszystko jest jasne”, iż wprowadza on jakieś nowe propozycje.

Radny Ryszard Rybicki zwrócił uwagę, iż „przewodniczący” się opowiedział.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że „przewodniczący” nie jest „bogiem” i nie wie, jak on będzie głosował. Chciał on wrócić do tej samej sprawy – chodzi o ul. Kanałową i Łazienną – prosił on też o wpisanie „tego punktu” do Wieloletniego Planu Inwestycyjnego, z czym chyba „tutaj” większość się zgadza, także „to” nie jest sprawa dzisiejszego budżetu.

Radny Marian Kunaj wyraził wątpliwość, iż nie wie, czy mu się uda, ale postara się odpowiedzieć radnemu Marianowi Jabłońskiemu. Chodzi przede wszystkim chyba wyżej wymienionemu radnemu o fundusz przyznany „radom osiedlowym” i sołectwom, żeby „urząd” jak gdyby wskazał, jak gospodarować „tymi” pieniędzmi. Wyraził przy tym przekonanie, że jest „to” niemożliwe „panie radny”, ponieważ to zebranie samorządu mieszkańców decyduje o podziale „tej” kwoty. To znaczy, że mieszkańcy decydują, iż chcą mieć „dzień emeryta, dzień dziecka, dzień kobiet, to i to i tamto”, zostaje pewna kwota do podziału, którą dysponuje przewodniczący na cele związane z osiedlem i nie można narzucać komuś, że dyrektywa przyjdzie „z urzędu”, iż wszyscy „mamy tak, czy owak” robić, bo każde osiedle ma inne potrzeby i „tym się gospodarzymy, wyliczamy się” przed skarbnikiem do końca roku co do złotówki i tak funkcjonują rady sołeckie i „rady osiedlowe”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż radny Marian Kunaj posiał „tutaj” wątpliwość, bo wydawało mu się, że wszystko jest jasne, natomiast „pana” wypowiedź świadczy o tym, iż albo „pan” czegoś nie zrozumiał, albo pewne ważne informacje „w tej” mierze nie zostały „panu” przekazane. Zwrócił się przy tym z prośbą do Skarbnika Gminy Mosina Marii Borowiak o rozszerzenie sensu jego wypowiedzi, bo rozumie on, że „myśmy się zrozumieli”. On nie chce zastępować i wyręczać i nie namawia do tego, żeby burmistrz, czy „skarbnik gminy” mówił, co może samorząd, a czego nie może, ale chodzi mu o pewne wydatki, które dotychczas były tolerowane, a od 1 stycznia nie mogą mieć miejsca.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, iż powtórzy to, co już powiedziała. Rzeczywiście do roku bieżącego były finansowane ze środków przydzielonych do dyspozycji sołectw i zarządów osiedli, wydatki związane z organizowaniem różnego rodzaju imprez: artykuły spożywcze, konsumpcja, upominki dla dzieci na różnych „takich” imprezach

środowiskowych. Wszystkie informacje, które „przekazywaliśmy państwu” na spotkaniach przewodniczących jednostek pomocniczych tam, gdzie uczestniczyli sołtysi i przewodniczący zarządów osiedli, szły w tym kierunku, że „tego typu” wydatki nie będą realizowane w roku 2010 – nic, co związane z konsumpcją i realizacją imprez środowiskowych. „To” mają być wydatki związane z funkcjonowaniem osiedla, typu: sprzątanie, zamiatanie, jakieś drobne rzeczy, tablica ogłoszeń, papier na napisanie wniosków, artykuły biurowe – może ona wymienić cały katalog różnego typu wydatków, natomiast nie będzie wydatków związanych z konsumpcją i o tym „mówiliśmy”. W pismach zawiadamiających, które „będziemy wysyłać” po uchwaleniu budżetu dla jednostek pomocniczych, „powtórzemy” jeszcze raz to co ona mówi – nic „z tego typu” wydatków.

Rany Marian Kunaj wyraził przekonanie, iż wobec tego nic mu więcej nie pozostaje, jak tylko zwołać zebranie, zaprosić emerytów, potem podziękować im za przybycie i życzyć im miłego wieczoru. Zapytał przy tym, „czy tak szanujemy emerytów w ukochanym kraju Tuska”. Stwierdził też, że to boli.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przypomniał, iż „jesteśmy” cały czas w punkcie g) – „dyskusja”. Wyraził przy tym przekonanie, iż miała ona „szereg różnego rodzaju fragmentów i rozgałęzień, jak tu koleżanka podpowiada, począwszy od różnego rodzaju spraw merytorycznych, poprzez połajanki, poprzez wzajemne złościwości, różnego rodzaju przerywniki ozdobne i tak dalej.” Sądzi on przy tym, że każdy mógł powiedzieć to, co chciał i jest za tym, żeby zamknąć tę dyskusję. Jeśli nie będzie on widział chętnych do zabrania głosu, to uważa on, że „możemy” zamknąć punkt g).

h) głosowanie wniosków radnych oraz autopoprawek,

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapytał, czy jest zgoda „rady” na głosowanie autopoprawek w bloku.

Żaden z radnych Rady Miejskiej w Mosinie wobec tej propozycji nie zgłosił sprzeciwu.

Radny Paweł Przybył zapytał, czy sprawa dotyczy „tych” autopoprawek dostarczonych wcześniej plus „ta jedna autopoprawka osobna”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, iż odrębnie będzie głosowana dotycząca paragrafu 13. Następnie poddał pod głosowanie „blokiem” autopoprawki do projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, zawarte w piśmie nr Fb. MB. 3010/31/09 z dnia 28 grudnia 2009 r. Burmistrza Gminy Mosina. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła je jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie autopoprawkę do projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, aby paragraf 13 otrzymał brzmienie: „Upoważnia się Burmistrza Gminy Mosina do przekazania jednostkom organizacyjnym gminy upoważnienia do zaciągania zobowiązań z tytułu umów, których realizacja w roku następnym jest niezbędna dla zapewnienia ciągłości działania jednostki i termin zapłaty upływa w roku następnym”, w związku z czym dotychczasowe paragrafy 13 i 14 otrzymałyby odpowiednio numery 14 i 15. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą autopoprawkę 17 radnych głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie autopoprawkę do projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, aby zwiększyć kwoty dla zarządów osiedli z 5.000,00 do 7.000,00 oraz rad sołeckich o 20.000,00 zł – łączna kwota przeznaczona na to wynosi 34.000,00 zł i pochodzi z działu 750 „Administracja publiczna”. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”, przyjęła powyższą autopoprawkę.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że poddaje pod głosowanie wniosek zgłoszony przez radnego Pawła Przybyła: „koncepcja, projekt, wykonawstwo, droga, kanalizacja burzowa oraz chodnik, ul. Kanałowa oraz ul. Łazienna – wpisanie do WPI”. Poprosił przy tym radnego Pawła Przybyła o powtórzenie, żeby „to” było dokładnie.

Radny Paweł Przybył zwrócił uwagę, iż kwota 146.000,00 pochodząca z „e-gmina w społeczeństwie informacyjnym”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że 146.000,00 pochodzące ze środków „e-gmina”.

Radny Marian Kunaj zaproponował, aby nie głosować „tego”, a postawić jako wniosek na „komisji budżetu”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż „nie ma takiego czegoś”. Wpłynęły wnioski, była dyskusja, jest punkt „głosowanie”.

Radny Marian Kunaj oświadczył, iż będzie przeciwny, aczkolwiek nie jest przeciwny „tej” budowie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że to jest „pana radnego” problem, w tej chwili jest on przy głosowaniu. Następnie poddał pod głosowanie wniosek radnego Pawła Przybyła, aby do projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, wprowadzić „konceptę, projekt i wykonawstwo: sieć deszczowa, utwardzenie, chodniki ul. Kanałowa i Łazienna”, przeznaczając na ten cel 146.000,00 zł, zdjętą z zadania: „e-gmina w społeczeństwie informacyjnym”. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy wniosek 10 głosami „przeciw”, przy 8 głosach „za” i głosie „wstrzymującym się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek radnego Jana Marciniaka, aby do projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010 – w pozycji nr 10 załącznika nr 6: dopisać ul. Chodkiewicza. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy wniosek 11 głosami „przeciw”, przy 8 głosach „za”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek radnego Jana Marciniaka, aby do projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010 – w pozycji 10 załącznika nr 6: dopisać „osiedle poetów”. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy wniosek 11 głosami „przeciw”, przy 8 głosach „za”.

i) głosowanie uchwały budżetowej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010 wraz z przegłosowanymi poprawkami. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła Uchwałę nr LIV/376/09 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż dzisiejsza dyskusja pokazała „nam” wiele kontrowersji, natomiast jedno jest oczywiste i niezaprzeczalne: w demokratycznym głosowaniu uchwała budżetowa „przeszła” i obowiązuje na 2010 rok, ale jest to pierwszy etap. Wyraził przy tym przekonanie, że „ten drugi etap” będzie to droga ciernista. On życzy, żeby „pani burmistrz” wyszła z tego zwycięsko, żeby wyszła z kwiatami.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wraz z zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem oraz radnym Leszkiem Dymalskim wręczyli bukiety kwiatów burmistrz Zofii Springer oraz Skarbnik Gminy Mosina Marii Borowiak.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, że większości demokratycznej serdecznie chce podziękować za przegłosowanie budżetu na 2010 rok. Stwierdziła też, że droga cierniowa – „panie przewodniczący” – to nie tylko w przyszłym roku ją czeka, ta droga też w tym roku nie była łatwa i generalnie „nasza” współpraca nie jest łatwa, ale „jakoś sobie radzimy”. Za „to” ona dziękuje. Jest trudna współpraca, ale sobie z nią „radzimy”, żeby była sytuacja jasna. Bardzo dziękuje ona za to co się dzisiaj wydarzyło, zapisane są uwagi wszystkie, że „będziemy je analizowali” – dziękuje również za nie. Wyraziła przy tym przekonanie, iż większe zrozumienie dla „tego” budżetu będzie w czasie jego realizacji.

13. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 listopada do 29 grudnia 2009 r.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż „państwa” najbardziej interesuje realizacja inwestycji, która była omówiona i materiały zostały przekazane „na komisji budżetu i inwestycji”, dlatego nie będzie ona tego omawiała, zresztą o tym już dzisiaj „mówiliśmy”. Następnie powiadomiła, że został otwarty „Orlik”, który gminę kosztował około 400.000,00. Otwarcie miało miejsce 5 grudnia – niestety była ona chora i nie mogła uczestniczyć. Jest to kompleks dwóch boisk do piłki nożnej i do gier zespołowych z budynkiem socjalnym. Niedaleko „tego” kompleksu „Orlika” znajduje się również boisko wielofunkcyjne ze sztuczną nawierzchnią. „Mamy” nadzieję, że „ten” teren przy „nowej” szkole, przy ul. Krasickiego, tym bardziej, że już teraz „mamy tam” drogę z chodnikami bezpieczną, stanie się w przyszłości takim terenem, gdzie „będziemy mieli” kompleks boisk do rozgrywek „bardzo szerokich” – sportowych. „Trzeba oczywiście myśleć dalej” o sali gimnastycznej, o parkingu, żeby „to” miejsce było właściwie zagospodarowane. Odbyło się również spotkanie z burmistrzem Kórniką, w celu ustalenia wspólnego stanowiska dotyczącego „naszych” reakcji na temat prób „osadzenia” w rejonie Rogalina „strefy zrzutów”. „Czekamy, monitujemy, czekamy dalej” na odpowiedź z Urzędu Marszałkowskiego na pismo, na „nasze” liczne wątpliwości i prośby o wyjaśnienia wielu zagadnień, które było skierowane 7 października. „Poszedł” monit z prośbą o dochowanie jakichkolwiek terminów i udzielenie konkretnej odpowiedzi. „Jesteśmy umówieni” z burmistrzem Kórniką, że „podejmiemy wspólne działania po otrzymaniu z Urzędu Marszałkowskiego”. Odbyły się dwa zebranie wiejskie – w Rogalinie i w Świątnikach. Głównym ich tematem było „studium zagospodarowania przestrzennego” to, które „będziemy próbowali w najbliższym czasie uchwalić”. W poniedziałek – w tym tygodniu, „mieliśmy” otwarcie prac, które wpłynęły na konkurs rewitalizacji rynku. Wpłynęło 6 prac, które będą wyeksponowane dla „szerszego grona”, dla wszystkich ludzi, którzy są zainteresowani obejrzeniem „tych” propozycji różnych architektów na terenie Galerii Miejskiej – od 12 stycznia przez parę tygodni, potem, jak już „nie będziemy mogli ich eksponować”, zostaną przeniesione do holu „urzędu”. „Będziemy też oczekiwali” wypowiedzenia się społeczeństwa na temat zaproponowanych koncepcji rewitalizacyjnych, która najbardziej się spodoba. Konkretnie „komisja” i punktacja, jaką przydzielali poszczególnym projektom, wyłoniła zwycięzcę, o którym nie będzie ona w tej chwili mówiła, żeby niczego nie sugerować, ale jedna z prac rzeczywiście spotkała się z wysokimi ocenami i jakoś zgodna „komisja” była właśnie, aby „tę” pracę wybrać. Na pewno dla „państwa” będzie to też bardzo interesujący materiał. Bardzo ważne spotkanie „odbyliśmy” z „dyrektorem zarządu transportu miejskiego” Rusakiem, na temat „naszego” porozumienia, w ramach którego „mamy realizować nasz transport gminny”, bo „wiecie państwo”, że wspólnie z Poznaniem „będziemy to realizowali”. Poza tym odbyło się parę takich spotkań, które niesłuchanie ważne były dla stowarzyszeń, towarzystw, które obchodziły określone „lecia”. Poinformowała przy tym o szczegółach dotyczących uroczystości obchodów 40-lecia Koła Gospodyń Wiejskich w Rogalinku, uroczystości wręczenia medali Prezydenta RP za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, obchodów 50-lecia „spółdzielni mieszkaniowej Luboń”. Powiadomiła także, iż „cały grudzień i styczeń zdominowany jest przez wiele spotkań integracyjnych naszych mieszkańców”, odbywały się liczne wigilie, w tej chwili będą spotkania noworoczne, organizują takie spotkania stowarzyszenia, organizacje, sołectwa, „nasze” stowarzyszenia emerytów. Tych spotkań jest bardzo dużo – ludzie chcą się spotykać, chcą się integrować, przede wszystkim, jeśli chodzi o teren wiejski, służą temu szkoły lub świetlice, które coraz „możliwiej” w tej chwili wyglądają. Tak więc jest sens odnawiania „tego”, bo stają się one bazą w celach integracyjnych społeczności danego miejsca. Chciała ona również podziękować za udział w odsłonięciu kamienia pamięci Piotra Mocka – „ta uroczystość odbyła się dwudziestego siódmego”, czyli w niedzielę, przedwczoraj. Było przy tym bardzo dużo ludzi – bardzo

piękna uroczystość, gdzie „tym skromnym jakby miejscem upamiętniliśmy jako społeczeństwo” pamięć Piotra Mocka i też taki był „nasz” wkład w obchody kolejnej rocznicy powstania wielkopolskiego. Następnie zaprosiła do udziału w uroczystości powitania Nowego Roku na pl. 20 Października w Mosinie, zorganizowanej przez Mosiński Ośrodek Kultury. Poinformowała również, iż otrzymała bardzo osobisty prezent, którym chciałaby się pochwalić, gdyż „mamy dużo szacunku, estymy dla naszego Ojca Świętego” i tak jakoś się stało, że zawsze „myślimy”, iż cokolwiek się wiąże z Ojcem Świętym, to musi być „nasz” Ojciec Święty – „papież Karol Wojtyła”. Dzisiaj spotkała ją taka przyjemność, że otrzymała osobiste życzenia od Benedykta XVI – „taki obrazek”. Nie ukrywa, że wzruszyła się prawie „to” otrzymując, uważa to za ogromne wyróżnienie i tą radością się chciała „z państwem” podzielić.

14. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaprosił na lampkę szampana po oficjalnym zakończeniu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Następnie podziękował radnej Wiesławie Mani za zorganizowanie okolicznościowego poczęstunku. Zaprosił też przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na spotkanie w dniu 4 stycznia. Przypomniał przy tym o obowiązku oddania sprawozdań z prac „tych komisji” do dnia 20 stycznia. Powiadomił także, iż 14 stycznia odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Kultury i Sportu oraz Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej. Wyraził również przekonanie, że zawsze miło chwalić się czymś, co dotyczy „naszej” gminy, czy też osób „z naszej” gminy. Następnie poinformował o kolejnym sukcesie pracownika Biura Rady Urzędu Miejskiego. Pani Joanna Nowaczyk wzięła udział w konkursie organizowanym przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, przy czym jest to najbardziej profesjonalna organizacja w tym zakresie, niezmiernie prestiżowa i opiniotwórcza. Nagrody SDP są wzorowane amerykańskiej nagrodzie Pulitzerza. Konkurs obejmuje publikacje w polskiej prasie, radiu, telewizji oraz Internecie. Za cykl artykułów: „Mocek – bohater nieznan”, „Pomnik” oraz „Ukryty sztandar”, opublikowanych w „Faktach Mosińsko-Puszczykowskich” w tym roku pani Joanna Nowaczyk otrzymała w ramach nagrody im. Jerzego Zieleńskiego honorowe wyróżnienie. Jest tylko I nagroda i honorowe wyróżnienie za publikację poświęconą popularyzacji wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Wyraził przy tym przekonanie, że nie potrzeba „tutaj” dużo opowiadać o pani Joannie Nowaczyk, on przeczyta oficjalny komunikat: „Honorowe wyróżnienie otrzymuje Joanna Nowaczyk. Cykl „Lokalne historie” w „Faktach Mosińsko-Puszczykowskich”, są to niesłychanie starannie zdokumentowane historie miejsc i mieszkańców, związanych z regionem bohaterów uczestniczących w wielkiej historii. To znakomity przykład na budowę lokalnego patriotyzmu, budowę prawdziwej Małej Ojczyzny. I ten dyplom jest za przypomnienie historii, która tworzy legendę Mosińsko- Puszczykowskiej Małej Ojczyzny, składającej się na wielką polską historię”. Stwierdził przy tym, że są to przepiękne słowa oddające praktycznie wszystko. Następnie złożył gratulacje pani Joannie Nowczyk.

15. Zapytania i wnioski radnych.

Radna Danuta Białas stwierdziła, iż ma pytanie do „pana przewodniczącego rady”. Zwróciła przy tym uwagę, że „otrzymaliśmy” jako radni pismo „pani burmistrz” w dniu 14 grudnia 2009, z prośbą o wprowadzenie do porządku obrad Rady Miejskiej w Mosinie uchwały zmieniającej uchwałę nr XLIII/286/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 2 kwietnia 2009 r., w sprawie regulaminu przyznawania nauczycielom dodatków wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy. Następnie odczytała brzmienie tego pisma. Powiadomiła też, że projekt uchwały został wywołany wnioskami Komisji Edukacji, Kultury i Sportu na posiedzeniu w dniu 7 grudnia. Pismo to otrzymała ona, jako przewodnicząca, a ponadto

pani Regina Burkiciak – prezes Oddziału ZNP w Mosinie, pani Hanna Ptak – przewodnicząca Koła NSZZ „Solidarność” przy Zespole Szkół w Mosinie. Tymczasem od momentu otrzymania tego pisma odbyły się już dwie sesje, w tym jedna była nadzwyczajna, dzisiaj druga sesja. Zapytała przy tym, jaki był powód nie wprowadzenia „tego” projektu uchwały do „porządku obrad sesji”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że powód jest następujący – na życzenie zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego „rozmawialiśmy o projekcie uchwały”, natomiast sprawa o tyle była „nieciekawa”, że należało dokonać analizy posiadanych środków po to, żeby „dokonać niejako wypłaty”. W związku z tym, że brak było konkretnych danych, jakie są to koszty i brak było możliwości zapewnienia realizacji tychże kosztów, „doszliśmy do porozumienia”, że „ten punkt zostanie zdjęty z dzisiejszej sesji” i ma on zapewnić zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, iż zostanie „to” wprowadzone na sesji styczniowej.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że nauczyciele i tak spłatę otrzymają od 1 stycznia.

Radna Danuta Białas poinformowała, iż dlatego zadała to pytanie, ponieważ jest sprawa bardzo istotna. Jak sami radni pamiętają, żeby wyrównać wynagrodzenie, na którejś z poprzednich sesji „przeznaczaliśmy” 146.00,00, jeżeli ona pamięta, dodatkowo właśnie na wynagrodzenia nauczycieli, a zmiana w projekcie uchwały ma w przyszłości – w roku 2010 – spowodować, żeby te średnie, które mają uzyskiwać nauczyciele, uległy zwiększeniu poprzez te dwie zmiany przez „nas” proponowane. Chciała ona również znać odpowiedź, bo jeżeli „panie z danych związków zawodowych” zapytają ją, jakie są dalsze losy „tej” uchwały, to musi mieć odpowiednią wiedzę. Stwierdziła następnie, że „pani burmistrz” w sprawozdaniu mówiła o różnych spotkaniach oraz o tej bardzo ważnej uroczystości, która odbyła się 27 grudnia, czyli o odsłonięciu „tego kamienia” i jest to jej zdanie osobiste, ale nie tylko, iż zabrało „tam” – na „tej” uroczystości osoby, która jak gdyby jest „matką chrzestną” Piotra Mocka. Jest to mieszkanka Mosiny, bardzo dobrze znana „nam” osoba – pani Joanna Nowaczyk, która udokumentowała biografię na podstawie różnorodnej literatury, pocztówek uzyskanych od rodziny i jej zdaniem oraz jeszcze paru osób, powinna uczestniczyć „w tej” uroczystości i to zajmując godne miejsce. Powiadomiła też, że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu na swoim posiedzeniu podjęła również taki wniosek, aby o wszystkich istotnych dla gminy sprawach, takich jak na przykład sprawa „strefy zrzutów”, informować na bieżąco radnych. Taki wniosek „podjęliśmy”, gdyż w „Głosie Wielkopolskim” 25 listopada ukazał się artykuł „o tej strefie zrzutów”. 26 listopada, czyli dzień później, kiedy „mieliśmy sesję” i tylko dzięki temu, że radny Jan Marciniak przeczytał „ten” artykuł i zadał pytanie – otrzymaliśmy „pewną” informację i w tym samym dniu: 26 listopada, ukazał się artykuł w „Gazecie Wyborczej”, z którego wynika, że już radni Gminy Kórnik podjęli swoje stanowisko, czyli mieli szeroką wiedzę „na ten” temat. „My” natomiast – radni z sąsiedniej gminy, „tej wiedzy nie posiadamy”. Dlatego był „ten” wniosek, aby o wszystkich sprawach dotyczących „naszej” gminy, informować „nas” albo „na komisjach”, albo na sesji Rady Miejskiej.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż on wraca do „tej” rozmowy, jaka miała miejsce „między nami” w czasie przerwy, a sprawa dotyczyła promocji i sprawy rzecznika prasowego w „urzędzie gminy”. W „regulaminie organizacyjnym urzędu”, w paragrafie 34 i wcześniejszych – jest mowa o asystencie ds. obsługi mediów, określony jest zakres obowiązków: można byłoby go nazwać rzecznikiem prasowym. „Możemy dyskutować”, jaka gazeta jest lepsza, jaka jest gorsza, faktem jest, że „Fakty Mosińsko-Puszczykowskie” – nie chce on „tutaj” swojego stosunku wyrażać, „czy to jest dobra, czy to jest zła”. On z zażenowaniem, bo już kilka razy „taka” informacja doszła, czyta, że „urząd, pracownik urzędu” odmawia informacji, unika redaktora Łukasza Kasprowicza. Zwrócił przy tym uwagę, że póki co gazeta jest legalna, ukazuje się i obowiązkiem „urzędnika urzędu” jest udzielanie informacji. Byłoby dobrze, żeby był to wyznaczony pracownik – on rozumie,

że burmistrz może być zajęty itd. – jest asystent ds. obsługi mediów. Przyzna się on, że jest zaskoczony, bo dzisiaj prawie nie spotyka się już pracodawcy, firm, w której takiego stanowiska nie byłoby. On nie chce powiedzieć, żeby powoływać osobny etat. Może „to” bowiem być ktoś, komu zostanie przypisane, ale obywatele mają prawo do informacji, „urząd” nie ma prawa odmawiać kierując się jakimiś osobistymi względami. Stwierdził też, że „mówimy” o promocji. Wyraził przy tym przekonanie, że najlepszą promocją są ludzie, czyny, wydarzenia. Taką promocją, przy czym myśli, iż może to powtórzyć, co powiedział przed sesją pani Joannie Nowaczyk, że jej osiągnięcie jest warte więcej niż wydatki na promocję Gminy Mosina na cały rok – usłyszano o osobie, usłyszano i o gminie. Dekoracje świąteczne – „możemy sobie konkursy organizować”, jest to jeden z elementów, ale jego zdaniem mało znaczący. Zwrócił także uwagę, że 2 grudnia w „Głosie Wielkopolskim” znalazł się artykuł na temat: „Czapury walczą o prawo budowy na swojej ziemi”. Tak się zdarzyło, że współpracują, czy znane mu są osoby, które są zainteresowane osiedleniem się w Czapurach i przybiegły bardzo przerażone, co się w tej Mosinie dzieje, co to za nieprzyjazna gmina. Tymczasem sprawa dotyczy „pana” Żaka, skargi, którą „żeśmy niedawno rozpatrywali”. Nie chce on „tu” z faktami polemizować, ale jeżeli „pan redaktor” Domżał pisze, że mieszkańcy Czapur od lat czekają na możliwość budowy domów na własnej ziemi, mają grunty V i VI klasy, z ich uprawy już wielkiego dochodu mieć nie będą, więc chcą postawić na nich domy dla swoich dzieci, jak to odbiera czytelnik – że to są rolnicy, którzy mają liche grunty, chcieliby sprzedać, a gmina mówi „nie”. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to manipulacja. Z „taką” manipulacją trzeba walczyć i powinna być zdecydowana riposta, nie wiadomo jemu – burmistrza, kogoś, kto się „tym” zajmuje. Nie można bowiem „przechodzić obok takich rzeczy”. On tu wcale nie chce powiedzieć, nie chce być adwokatem burmistrza – jemu zależy na faktach i na prawdzie. Jeżeli on mówi, że się nie zgadza z budżetem – bardzo prosi, aby napisać: „Jabłoński się nie zgadzał”. On chce, żeby jego wyborca wiedział, jaki on pogląd reprezentuje – nic więcej. Jeśli „pani burmistrz” ma inne zdanie – również. To jest informacja – „chciejmy” rzetelnej informacji. Wyborca sam wybierze. Natomiast podawanie, nie pisanie, sugerowanie czegoś, ma na celu zablokowanie informacji. Chodzi o to, żeby „ten” czytelnik był dezorientowany. Jego zdaniem, „to” wymagałoby sprostowania, bo z tego, co on pamięta, „tych” mieszkańców Czapur „w tej” sprawie, przy czym nie wiadomo jemu czy mieszkańców, czy zameldowanych, było kilku, reszta to mieszkańcy Poznania. Skoro „to” ma być wierna informacja, prosi on, aby „to” napisać i „to” należałoby sprostować. To jest dla niego promocja – to, co się w Mosinie dzieje, to jest promocja, to ludzi przyciąga. Natomiast nie wiadomo jemu, może trzeba byłoby zweryfikować, on ma trochę inny pogląd, jest on bardzo świeżym, za chwilę może już radnym nie będzie, natomiast chce on „to” postrzegać jako przeciętny wyborca, nie jako radny, jako obywatel, jako przeciętna osoba, która „w tej” gminie żyje i jako tako się problemami „tej gminy” interesuje. „Pani burmistrz” jeśli można, jeśli „pani się z tym” nie zapoznała, to on przekazuje.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż nie dziwi jej artykuły „pana” Domżała, który prezentuje określone dziennikarstwo – nie jest ono dziennikarstwem rzetelnym, nie jest ono dziennikarstwem, które wysłuchuje wszystkich stron. Informacji „tu” udzielał chyba zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, była rozmowa „na ten” temat – nie po raz pierwszy „kierujemy” sprostowania do „Głosu Wielkopolskiego”, które nie są umieszczane. Nie po raz pierwszy artykuły „pana” Domżała często są reakcją na zaproszenia niektórych mieszkańców Mosiny, żeby źle pisać o Mosinie, bo tak postrzegają promocję swojej osoby, a nie całej gminy. Nie zgadza się ona z twierdzeniem „pana radnego” jakoby były odmawiane komukolwiek informacje na terenie „urzędu” – jest określona procedura. Trzeba na piśmie pytanie złożyć i ono musi do określonego referatu trafić. Natomiast „wydzwanianie do urzędu, przepytywanie, komentowanie” – nie jest to rzetelna droga, żeby uzyskać rzetelną informację. Jest określona procedura, którą się starają urzędnicy przestrzegać i absolutnie

informacje nie są blokowane, czy jak to „pan” powiedział: urzędnicy uciekają przed „panem redaktorem” gazety „Fakty Mosińsko-Puszczykowskie”. Być może mają określoną ocenę uprawiania przez niego dziennikarstwa i mają doświadczenia: udzielią określonej informacji, a potem się okazuje, że zostali zmanipulowani, iż informacja została tak przedstawiona, że rzeczy istotne nie są ważne, tylko uwypukla same negatywy. Jest „to” gazeta, która wyjątkowo atakuje burmistrza, wyjątkowo go opluwa i wyjątkowo źle pisze o wszystkim, co się dzieje na terenie „urzędu”. Nie jest „to” gazeta rzetelna. Stwierdziła też, że bardzo się cieszy, że „pani Joanna” tam pisze i że „się zajęła”, bo bardzo ją ceni jako dziennikarkę i „zajęła się tym kącikiem jakby historycznym”, niesłuchanie istotnym dla mieszkańców Mosiny. Następnie zapytała: „pani Joanno, czy pani nie otrzymała zaproszenia na uroczystość”.

Joanna Nowaczyk poinformowała, iż otrzymała zaproszenie w kopercie, w dniu 22 grudnia. Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że obsługą „tej” uroczystości zajmował się „ośrodek kultury”: burmistrz nie wysyła zaproszeń. „Ośrodek kultury panią Joannę zaprosił”, ona starała się w swoim przemówieniu podkreślić, czyje zasługi komu są przypisane. Zresztą nie uważa ona, żeby „postać była przypisana jakiegokolwiek osobie”, a uważa, że obowiązkiem społeczności też jest uczczenie „tej” postaci i dlatego się udało ustawić „ten” kamień przy wjeździe do Mosiny. Jej zdaniem – miejsce jest dobre, ulica dobra, zostało uporządkowane kolejne miejsce, a przy okazji bardzo ważna postać została godnie doceniona. Radny Marian Jabłoński zapewnił, iż nie chce z „panią” toczyć polemiki. On rozumie – procedury, w interesujących prasę sprawach powinni jakby wyrażać się, czy zajmować stanowisko, wypowiadać się kompetentni urzędnicy, natomiast takie stanowisko jak rzecznika, niewątpliwie sprawę ułatwiłoby. Oczekuje on, że będzie „to” ktoś, kto będzie przepytany i oczywiście musi pewne rzeczy skonsultować. Jest on za procedurami, jest za porządkiem, ale jest również za tym, żeby dostęp do informacji był nieskrępowany i łatwy. Przypomniał też, że w listopadzie „spieraliśmy się” na temat budowy strażnicy, wiele „tam” argumentów padło, o bezpieczeństwie itd. Jakby zainspirowany „pani” stwierdzeniem, zresztą jest „to” prawda, on się „z tym” zgadza: „pani” obowiązkiem jest dbać o bezpieczeństwo, pozwolił sobie zwrócić się do Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu o podanie liczby zdarzeń, w których brały udział jednostki ochrony „ppoż.” z terenu gminy Mosina okresie od stycznia do października, czyli gdzieś w pierwszych miesiącach tego roku. On z wielką ciekawością „te” dane pozyskiwał – „na raty” – dlatego, że i „komenda tutaj niezbyt była skwapliwa”. Poinformował przy tym, że jednostki straży, tak zawodowej i ochotniczej, były dysponowane w ciągu „tych” 10 miesięcy na teren, jaki jest im przypisany w 384 zdarzeniach, czyli przeciętnie powyżej jednego na dzień. Z tego do zdarzeń na terenie samej gminy Mosina w 244 przypadkach, a więc 140 zdarzeń, to jest około 37 %, to były zdarzenia poza gminą. Zdarzenia z terenu gminy Mosina były obsługiwane przez jednostkę, tak zawodową, jak i ochotniczą, w prawie 92 %. Te 8 %, to były zdarzenia z terenu gminy, które prawdopodobnie zostały obsługiwane przez najbliższe jednostki, np. w Głuszynie – Daszewice, czy ewentualnie Kórnik – Mieczewo. Spośród 384 zdarzeń ogółem, w 338 brała udział „jednostka ratowniczo-gaśnicza, czyli ten posterunek straży zawodowej”, to jest 88 %, w tym 83% – 186 zdarzeń obsługiwała z terenu gminy Mosina. Jeżeli chodzi o aktywność straży ochotniczej, to była to jednostka ochotnicza dysponowana w ciągu tych 10 miesięcy do 141 zdarzeń, co stanowi 36,7 %, w tym na terenie Gminy Mosina w 89 przypadkach, co stanowi 36,4 %. Tak więc 36 % zdarzeń na terenie gminy ogółem, jest obsługiwane przez jednostkę ochotniczą. Reasumując, jednostki, tak zawodowe, jak i ochotnicze, obsługiwały około 37 % zdarzeń, do 152 zdarzeń poza gminą, to jest 45 % wyjeżdżała straż zawodowa i do 52 zdarzeń poza gminą, wyjeżdżała straż ochotnicza, przy tym wskaźnik wynosi „36,9”, tak mniej więcej około „37” oscyluje. Na te 384 zdarzenia, pożary to 112 przypadków, miejscowe zagrożenia, przez które rozumie się wypadki, plamy oleju, pszczoły itd. – 250 zdarzeń, fałszywe alarmy – 22. Tak się przedstawia mapa zagrożenia, liczba zdarzeń.

Jemu bardzo zależało na tym, żeby się zorientować, ile jest wyjazdów na tereny poza gminę. Okazuje się, że jest to ilość, która jest dosyć istotna, bo to jest około 40 %.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że jej nie chodziło tyle o zaproszenie pani Joanny Nowaczyk na „tę” uroczystość, tylko żeby ona czyniła „te honory gospodyni”, bo uważa, iż jest „jak gdyby matką chrzestną tego Piotra Mocka”. Jeżeli chodzi o zaproszenie, to w rozmowie prywatnej w niedzielę, w ubiegłym tygodniu, zorientowała się ona, że pani Joanna Nowaczyk nie została zaproszona na „tę” uroczystość. W związku z tym, we wtorek przed wigilią, „wykonała telefon” do „domu kultury” i zapytała się, kto jest organizatorem „tej” uroczystości, gdyż uważa, że „pani” Joanna Nowaczyk powinna otrzymać zaproszenie.

Burmistrz Sławomir Ratajczak stwierdził, że chciał się odnieść do „tego”, co radny Marian Jabłoński mówił odnośnie „tego” artykułu. Akurat on „tego” artykułu nie czytał, ale „pan” Domżał był u niego na rozmowie. On prosił o autoryzację tekstu, powiedział, że wystarczy, iż mailem mu prześle, co się nie stało i to nie pierwszy raz. Kiedyś też bowiem była taka sytuacja, że on „przekreca, wyrywa z kontekstu zdania” i przynajmniej w jego ocenie, sens tego, co jemu on przekazał, jest zupełnie inny i „tu” pytał on „pana radcy”, jeden artykuł dotyczący strefy parkowania, to później, jak był, to jemu on powiedział, że życzy sobie sprostowania, bo przekłamał informację, która jemu została podana. Kilkakrotnie podawał jemu „mail osobisty w gminie”, żeby przesłał i nie widzi problemu, żeby jak mailem prześle, on „to” autoryzował i potwierdził ewentualnie, jeżeli będzie on miał jakąś uwagę. Kilkakrotnie było, nigdy się nie zgłaszał. Jest on też zdania, to, co mówił „pan Marian”, że generalnie, żeby „tych” informacji udzielać. Redaktor szuka chyba sensacji, chce pokazać jaka „to” jest gmina, co „tu” się dzieje – to jest nierzetelna sytuacja, to jest manipulacja. On nie zna prawa prasowego, ale „tutaj” podpytywał „mecenasa”, jeżeli nie ma okresu w którym „musimy się”, to na pewno na piśmie się on odezwie, bo „to” jest nie pierwszy raz.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, iż o to mu chodzi, bo tak duży artykuł – dziwi się on, że uszedł uwadze i dlatego też ta „pana” wypowiedź utwierdza go jakby w tym wniosku, iż jednak do jego codziennych obowiązków powinno należeć analizowanie i ujawnianie, przedstawianie tego wszystkiego, co się o Mosinie pisze. On rozumie, że trudno jest przywołać do porządku niesfornego dziennikarza, tym niemniej – chodzi jemu o prawdę. Nie chce on być przy tym adwokatem „urzędu” i mówić, że wszędzie tam, gdzie piszą krytycznie należy polemizować. Jednak „w takich” sprawach, przy tym nie chce on powiedzieć, że cały artykuł jest przejawskrawiony, ale są „tam” informacje, rzeczy ważne, które należałoby sprostować. Odwołuje się on do tego, jak „to” zostało odebrane przez kogoś, kto z gminą się zapoznaje – „no strach, gdzie ja mam na Czapury, po co mam tam iść, do takiej gminy, która jest taka nieprzyjazna?”. Tak „to” zostaje odebrane. Oczywiście, można „tam” w dalszej części i są „tam” pewne fakty prawdziwe, które mogą o pewnej nieprzyjazności świadczyć, tym niemniej pisanie, że mieszkańcy, ziemia i nie opłaca się, jest dla niego ewidentną manipulacją.

Prowadzący obrady Jacek Szeszula stwierdził, iż z tą prawdą jest naprawdę różnie. Nie ma bowiem jednego rodzaju prawdy według księdza Tischnera, są 3 rodzaje prawdy i którą „tu” wybrać.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że nie szukając dalej: na dzisiejszej sesji, sprawa dzisiejszej sesji – jest ścieżka, czy jej nie ma. „Tu” jest ścieżka i „tam” jest ścieżka.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszula wyraził przekonanie, że gdzieś jest.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że chodzi o fakty, chodzi o prawdę.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, iż prawdą jest zapis prawny i to dość konkretny. W „statucie naszej gminy” jest zapis jednoznaczny i „tutaj” nie ma 3 prawd, jest jedna prawda: na zapytania i wnioski radnego odpowiada się w ciągu 14 dni. Złożył on 26 listopada – na sesji – 6 „bodajże” wniosków i naprawdę nieskomplikowanych. Spośród tych sześciu czy siedmiu, już on nie pamięta, na jeden wniosek dostał on odpowiedź, do której się odniesie, na pozostałe wnioski, myśli, że chyba było ich 6, odpowiedzi nie otrzymał

do dzisiaj. Dzisiaj „mamy” 29 grudnia, jest to zdecydowanie ponad 30 dni, zdecydowanie również ponad 14 dni. On byłby zainteresowany, dlaczego radnemu nie odpowiada się, jeżeli nie jest to zbyt skomplikowana odpowiedź, to chociażby w ciągu 14 dni należy radnemu napisać, że „pana” sprawa, czy „pana” zapytanie, z uwagi na to i na to, będzie rozpatrzone w ciągu kolejnych 2 tygodni i on to rozumie w jakimś stopniu, chociaż statut tego nawet nie dopuszcza. To jest prawda – „panie przewodniczący” – „ewidentnie ewidentna”. Nie ma 3 prawd, „14 dni – koniec”, jeżeli „chcemy” odpowiedź w ciągu 21, 30 dni, „zmieńmy statut, przestrzegajmy prawa”. „Te” pytania i wnioski były dość proste. Odnośnie odpowiedzi, za które „panu burmistrzowi” on serdecznie dziękuje, dotyczyły 2 spraw, przy czym do jednej chciałby się odnieść. Odpowiedź od „pana burmistrza”, przygotowana przez stosowny referat, otrzymał on w granicach: 2, 3 tygodnie temu. On zwracał się z prośbą, aby znaki drogowe na chodniku przy ul. Kościelnej w kierunku kościoła, zostały podniesione. Zapewnia on „państwa”, przy czym wielu chodzi „tym” chodnikiem, że można tam naprawdę skutecznie uderzyć się w głowę. Dostał on odpowiedź bardzo „piękną, cudowną”, że znaki zostaną podniesione do wymaganej wysokości, o jakiej mówi rozporządzenie Ministra Transportu itd. To było 2 tygodnie temu – chodzi on „tam” w niedziele, w środy i nadal „te” znaki są na tej samej wysokości. Kolejny wniosek, na który nie otrzymał odpowiedzi, a był lakonicznie, prozaicznie prosty, a przy tym dotyczył sprawy ważnej. Vis a vis poczty, przy ul. Sowinieckiej, po stronie budynku państwa Jakubowskich, jest dziura w asfalcie na głębokość „plus, minus” 20 cm i idealnie, jak „jedziemy” samochodem, prawymi kołami „wpadamy” w „tę” dziurę. „Ta” dziura jest od połowy listopada. Zwrócił się on „z tym” pytaniem „26-tego”. Raz, że nie było odpowiedzi, a dwa – nadal „ta” dziura jest, a być może już niejednemu resor zepsuła. Od jego zapytania, trwa to już ponad miesiąc, a sama dziura, on w tej chwili „tę” datę określa na połowę listopada, może nawet wcześniej. Chciałby on ustosunkowania się do jego pytań, wniosków i nawet – nie wiadomo jemu – wyrażenie pewnego przeproszenia, że tak późno odpowiada się na wniosek radnego.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż chciałby się odnieść do „tej” uroczystości – przepiękna uroczystość, co zostało podkreślone, odsłonięcia „tego” kamienia ku pamięci Piotra Mocka. Ubolewa on z jednej przyczyny, już informował „panią burmistrz”, że nie ma osoby w gminie, która potrafiłaby „ten” ciężki trud, bo to był wielki trud zorganizować „to wszystko”, przy czym mówi on jako osoba, która dużo uroczystości „w tej” gminie już zorganizowała i nie ma zamiaru na tym poprzestać, która wykonałaby 1 telefon do „Teleskopu”, żeby społeczeństwo wiedziało. Oglądał on cały program telewizyjny, były tam chyba 2 miejsca, „które by pamiętały” i też obchody były – było „to” ładnie sprzedane społeczeństwu wielkopolskiemu. „U nas” taka osoba się nie znalazła. Nie wiadomo jemu dlaczego, ale „tę ciężką robotę” i tak ładnie wykonane, jak „to” było, trzeba było „to sprzedać”. Jeżeli to był organizatorem „dom kultury” i w przyływie emocji „nie zadzwonili”, a „oni są przecież przyjaźni – przyjechaliby”, to jeszcze jest „komisja promocji”, to „pan przewodniczący” powinien zadbać o to – „to” jest promocja, wspinała promocja. Tym bardziej, że „zabiegaliśmy panie przewodniczący”, mówi on do radnego Jana Marciniaka, o przyjazd starosty, czy wicestarosty, żeby do „nas” przyjechał, mówi on o panu wicestarosie Łubińskim, który „na tej Sali” powiedział, że „jak mnie zaprosicie, to przyjadę”. Na pewno „by oglądali – o jedźmy tam”, bo Mosina działa na rzecz lokalnej społeczności – tego nie było, a „to” była wspinała promocja.

Radny Paweł Przybył powiadomił, iż dzwonił do kolegi z TVN-u, to jest kolega Tomek Frankowski – „nazwisko znanego piłkarza” – niestety dosyć późno się on dowiedział o „tej imprezie” i to było za późno, żeby „oni mogli przyjechać”. Skoro „tutaj dotykamy tej uroczystości”, to wydaje mu się, – nieważne kto był organizatorem „tego” – iż stosowną rzeczą byłoby zaproszenie „przewodniczącego tegoż osiedla”. Zakończy on swoją wypowiedź pół żartem, pół serio odnośnie „tych” dziur w drogach, których „mamy” w Polsce miliony

– ponoć Francuzi z „Citroena” wymyślili samochód, który nie pozwala zasnąć, a „my w Polsce jesteśmy lepsi i wymyśliliśmy drogi”, które nie pozwalają zasnąć.

16. Zakończenie sesji.

Radnym Rady Miejskiej w Mosinie zostały rozdane kalendarze na rok 2010, przekazane przez Urząd Miejski w Mosinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła złożył życzenia noworoczne radnym, burmistrzowi i pracownikom Urzędu Miejskiego w Mosinie.

Burmistrz Gminy Mosina Zofia Springer w imieniu pracowników Urzędu Miejskiego w Mosinie złożyła życzenia z okazji nadchodzącego Nowego Roku 2010.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zakończył LIV sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 22.30.

Protokołował

Piotr Sokółowski

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Kordian Kleiber

Lista załączników

1. Uchwała nr LIV/371/09.
2. Uchwała nr LIV/372/09.
3. Uchwała nr LIV/373/09.
4. Uchwała nr LIV/374/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
5. Uchwała nr LIV/375/09.
6. Uchwała nr LIV/376/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
7. Kserokopia Uchwały SO.-0951/92/D/21/2009 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 3 grudnia 2009r. w sprawie wyrażenia opinii o możliwości sfinansowania deficytu budżetu Gminy Mosina.
8. Kserokopia Uchwały SO.-0951/91/P/21/2009 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 3 grudnia 2009r. w sprawie wyrażenia opinii o prawidłowości prognozy kwoty długu Gminy Mosina.
9. Kserokopia Uchwały SO.-0952/46/21/2009 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 9 grudnia 2009r. w sprawie wyrażenia opinii o projekcie budżetu Miasta i Gminy Mosina na 2010 rok.
10. Opinia Klubu Radnych „Niezależni” w sprawie projektu budżetu Gminy Mosina na rok 2010.
11. Pismo Burmistrza Gminy Mosina nr Fb. MB. 3010/31/09 z dnia 28 grudnia 2009 r.
12. Lista obecności radnych.
13. Lista zaproszonych gości.